Komu przysługuje prawo pierwszeństwa do ziemi? – str. 3

KURIER Wileński

PIĄTEK, 7 LUTEGO 1992 R.
Nr 26 (11795)

● POWSTAJE GRUPA DEPUTOWANYCH DS. WIĘZI Z NIEMCAMI ● UCHWALONO USTAWĘ O SĄDACH ● ZMIANY W TRYBIE OPODATKOWANIA ● S. AKANOWICZ W IMIENIU GRUPY DEPUTOWANYCH ZŁOŻYŁ OŚWIADCZENIE

6 lutego br. minister bez teki A. Abisała zwrócił się do deputowanych z propozycją włączenia do porządku dnia kwestii reorganizacji banku. Chodzi o to, że jak zauważył A. Rudys, ostatnio rozgorzała publiczna polemika między rządem i zarządem banku, tj. jego prezesem W. Baldiszisem. Stąd propozycja, którą zaaprobowano, aby omówić ów konflikt, zwłaszcza że komisja budżetowa już omawia tę sprawę.

Deputowany A. Raczas poinformował o inicjatywie utworzenia parlamentarnej grupy deputowanych ds. rozwiązania więzi z Niemcami, zachęcił wziąć udział w jej tworzeniu i działalności.

Sporo uwagi poświęcono we czwartek kwestiom z zakresu reformy systemu prawnego. Uchwalono ustawę o sądach, powzięto uchwałę, wyjaśniającą niektóre artykuły Kodeksu Karnego. Z. Juknewiczius przedstawił projekt ustawy o notariacie, m.in. zakładający materialne uniezależnienie notariuszy od państwa.

W dobie inflacji nie budzi zdziwienia korygowanie szeregu ustaw z zakresu opodatkowania dochodów osób fizycznych, prawnych i in. czego dokonano we czwartek. Zdawałoby się, iż minister finansów E. Kunewiczlene mogłaby z ulgą odetchnąć, tym niemniej z zakłopotaniem stwierdziła, że pracy jest moc. Chodzi o to, że nie tylko osobom niewtajemniczonym, ale też fachowcom niełatwo jest przebrnąć przez zawikłany mechanizm opodatkowania. Rządowi polecono wyjaśnienie trybu stosowania ustaw z zakresu opodatkowania.

Zgłoszona poprawka do Tymczasowej Ustawy Zasadniczej RL w sprawie pozwolenia nabywania na własność obcym państwom i obywatelom obiektów o szczególnym znaczeniu, m.in. ziemi, nie zyskała poparcia. Większość bowiem opowiedziała się za udzieleniem im możliwości dzierżawienia terenu.

S. Akanowicz w imieniu grupy deputowanych złożył oświadczenie, które zamieszczamy w dzisiejszym numerze „K.W.".

Po południu zamierzano ukształtować skład delegacji na sesję Europejskiego Parlamentu, omówić projekt uchwały, dotyczący etapów opracowania projektu nowej Konstytucji RL. Podczas godziny rządu zaplanowano m.in. wysłuchanie prokuratora generalnego RL A. Paulauskasa, który zweryfikuje stronę prawną niektórych decyzji rządu.

Jadwiga BIELAWSKA

W PARLAMENCIE

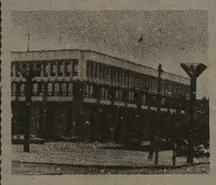

REPUBLIKI

Oświadczenie

12 września 1991 r. na mocy uchwały Rady Najwyższej Republiki Litewskiej zostały rozwiązane rady rejonów wileńskiego i solecznickiego. Została powołana specjalna komisja do zbadania działalności rad tych samorządów, ich organów i osób urzędowych. Komisja nie uporała się odpowiednio z zaistniałą sytuacją i 18 grudnia 1991 r. przedstawiła Radzie Najwyższej wnioski, za którymi w samej komisji przegłosowała tylko połowa członków komisji. Komisja nie przedstawiła umotywowanych wniosków, na których podstawie można byłoby ogłaszać wyborów do rad rejonów wileńskiego i solecznickiego po upływie terminu bezpośredniego zarządzania, jakie wyznaczono na okres sześciu miesięcy. Nowe wybory dotyczyły wszystkich mieszkańców tych dwóch rejonów. Rada Najwyższa, która nie przyjęła uchwały w sprawie ogłoszenia wyborów podjęła dlatego, że nie przeanalizowano działalności rozwiązanych rad i nie przyjęto ustawy w sprawie pewnych ograniczeń w wykonywaniu stanowisk w służbie państwowej, w niedopuszczalny sposób obciążyła odpowiedzialnością wszystkich mieszkańców wspomnianych rejonów za działalność poszczególnych deputowanych do byłych rad rejonowych. Pozbawienie możliwości wybierania i być wybranym zgodnie z obowiązującymi w Republice Litewskiej ustawami o wyborach stanowi naruszenie praw politycznych obywateli i łamania zasad demokracji.

W ostatnim okresie obywatele w rejonach wileńskim i solecznickim podjęli decyzje w sprawie przyjęcia obywatelstwa Litwy, podpisali odpowiednie deklaracje lojalności wobec Republiki Litewskiej. Ponadto przedkładane dziś Radzie Najwyższej do zatwierdzenia wnioski komisji zostały wyartykułowane dwa miesiące temu. W okresie tym sytuacja w tych rejonach uległa zmianie, jednakże komisja nie przedstawiła Radzie Najwyższej dodatkowej informacji w tej sprawie. Jesteśmy zdania, że obecnie niecelowe jest, gdy do marca pozostał niespełna miesiąc, podejmowanie uchwały, aby wybory do rad rejonów wileńskiego i solecznickiego ogłosić po tym, kiedy kwestię tę na wniosek komisji rozpatrzy powtórnie Rada Najwyższa, gdy będzie upływał półroczny termin bezpośredniego zarządzania, tj. na początku marca br. Na podstawie powyższego proponujemy uzupełnić komisję pod przewodnictwem deputowanego E. Petrowasa o zaproponowanych deputowanych z wszystkich frakcji i polecić jej zapoznanie się z istniejącą sytuacją w każdej gminie tych rejonów i przedstawić 13 lutego 1992 roku ostateczne wnioski dotyczące konkretnej daty wyborów w tych rejonach.

S. Akanowicz
K. Antanawiczius
Z. Balcewicz
W. Bieriozow
M. Czobot
B. Genzelis
M. Gerdaitytė
R. Gudaitis
W. Jasukaitytė
A. Karoblis
R. Maciejkianiec
D. Morkunas
Cz. Okińczyc
R. Papowas
S. Pieszko
S. Pirożkow
K. Prunskiene
A. Ražauskas
M. Stakwilewiczius
L. Szepetys
E. Tomaszewicz

4 lutego 1992 r.

Uzupełnienie tymczasowej komisji

Rada Najwyższa Republiki Litewskiej postanowiła zatwierdzić na członków tymczasowej komisji Rady Najwyższej badania działalności KGB Związku Sowieckiego na Litwie następujących przedstawicieli frakcji Rady Najwyższej: Bronisława Genzelisa — frakcja lewicowa; Birute Nedzinskiene — frakcja postępu narodowego; Wytautasa Paliunasa — frakcja umiarkowanych oraz Powilasa Waranauskasa — zreorganizowana frakcja narodowców (tautininkasów).

(ELTA)

Posiedzenie rządu

WILNO, (ELTA). Na posiedzeniu rządu 5 lutego pod przewodnictwem premiera G. Wagnoriusa omówiono m.in. kwestie dalszej współpracy Republiki Litewskiej ze Stanami Zjednoczonymi Ameryki oraz przygotowania do wizyty wiceprezydenta USA Dana Quayle'a. Członkowie rządu zaaprobowali projekt międzypaństwowego porozumienia w sprawie subsydiów dla naszej republiki przez amerykański program handlu i rozwoju. Zgodnie z tym porozumieniem fundusz tej organizacji zamierza finansować przygotowanie priorytetowych programów rozwoju Litwy. Osobna umowa przewiduje finansowanie podstawowych prac rekonstrukcji Elektrowni Elektreńskiej, które mają być ukończone w ciągu roku. Premier Republiki Litewskiej oraz wiceprezydent USA mają podpisać te umowy w piątek.

Rząd w zasadzie zaaprobował projekt uchwały o realizacji i wzajemnych rozliczeniach w ramach umowy o współpracy handlowej i gospodarczej z krajami Wspólnoty Państw Niepodległych oraz innymi państwami. Powzięto uchwałę o reorganizacji kowieńskiego kombinatu usługowego „Pażanga" na mniejsze obiekty i na bazie regeneracji jego laboratorium srebra założyć państwowe przedsiębiorstwo przetwórstwa metali szlachetnych. Funkcje założycielskie przekazano Ministerstwu Finansów.

Rząd częściowo zmienił wcześniejszą uchwałę o częściowej zmianie i uzupełnieniu reżimu celnego stosowanego wobec osób prywatnych: wszelkiego rodzaju myśliwską i sportową broń palną, a także broń bojową, amunicję, materiały wybuchowe zezwala się wwieźć za zezwoleniem MSW. Jedynie za zezwoleniem tego ministerstwa będzie można wwieźć większe ilości pistoletów i pojemników gazowych. W poszczególnych przypadkach ograniczy się i ich sprowadzanie.

Na posiedzeniu omówiono ustalenia, regulujące tryb imigracji, oraz niektóre inne kwestie.

List do W. Landsbergisa

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis otrzymał list od członka Parlamentu Europejskiego Otto von Habsburga. Życzy on Litwie pokoju i dobrobytu, wspomina wizytę szefa parlamentu litewskiego oraz jego przemówienie w Strasburgu. „Jeśli mogę uczynić coś dla dobra Litwy, uczynię to z przyjemnością" — zaznaczył Otto von Habsburg.

(ELTA)

W. Landsbergis uda się do Niemiec

Przewodniczący Rady Najwyższej Republiki Litewskiej W. Landsbergis w dniach 10—13 lutego odwiedzi z wizytą roboczą Niemcy. Poinformował o tym dziennikarzy rzecznik prasowy Rady Najwyższej A. Ažubalis.

Rzecznik prasowy poinformował, iż szef parlamentu litewskiego uda się do Niemiec na zaproszenie przewodniczącej niemieckiego Bundestagu R. Suessmuth. W. Landsbergis weźmie udział w posiedzeniu plenarnym Bundestagu, spotka się z kanclerzem Niemiec H. Kohlem, ministrem spraw zagranicznych H. D. Genschem, innymi politykami, członkami rządu.

(ELTA)

Przybycie przedstawiciela Stolicy Apostolskiej

9 lutego o godzinie 16 minut 15 ze Szwajcarii do Wilna przylatuje nuncjusz apostolski — przedstawiciel Stolicy Apostolskiej na Litwę, Łotwę i Estonię Justo Mullor Garcia.

Justo Mullor Garcia najpierw odwiedzi Kaplicę Ostrobramską, a wieczorem o godz. 19 razem z episkopatem Litwy będzie celebrował uroczystą Mszę św. w Archikatedrze Wileńskiej. Podczas uroczystości nuncjusz apostolski zostanie przedstawiony mieszkańcom Litwy.

10 lutego J. M. Garcia wręczy listy uwierzytelniające przewodniczącemu Rady Najwyższej Litwy W. Landsbergisowi, spotka się z premierem Litwy G. Wagnoriusem i ministrem spraw zagranicznych A. Saudargasem.

Spotkanie z kierownikami giełd

WILNO (ELTA). 6 lutego premier G. Wagnorius przyjął sekretarza generalnego Europejskiej Federacji Giełd Jeana Pierre Paelincka i kierowników giełd Litwy. W spotkaniu uczestniczył również minister gospodarki A. Szimenas.

O wizycie wiceprezydenta USA

Dziś na Litwę z krótkotrwałą wizytą przybywa wiceprezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Dan Quayle z żoną Marilyn Tucker Quayle.

Na Lotnisku Wileńskim odbędzie się uroczysta ceremonia powitania. Przedstawicielom Litwy przekaże się tu pomoc humanitarną USA. Z tej okazji wiceprezydent Quayle wygłosi krótkie przemówienie.

Wiceprezydent Dan Quayle z panią Marilyn Quayle złożą wieńce przy telewizyjnej wieży przekaźnikowej. W gmachu rządu wiceprezydent USA spotka się z premierem Republiki Litewskiej Gediminasem Wagnoriusem.

Następnie gość amerykański przybędzie do parlamentu, gdzie się spotka z przewodniczącym Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Wytautasem Landsbergisem. W sali prezydium ma się odbyć uroczyste podpisanie dokumentów międzypaństwowych.

Wiceprezydent USA wygłosi przemówienie na Placu Niepodległości, następnie weźmie udział w uroczystości otwarcia ambasady USA na Litwie.

Wizyta gościa potrwa 5 i pół godzin. Następnie wraz z żoną odleci on do Lyonu (Francja).

(ELTA)

PERSONALIA

Życiorys Dana Quayle'a

20 stycznia 1989 roku J. Danforth Quayle został zaprzysiężony jako 44 wiceprezydent Stanów Zjednoczonych.

Pan Quayle urodził się 4 lutego 1947 r. w Indianapolis, stan Indiana. Dano mu imię Jamesa Danfortha, wieloletniego przyjaciela rodziny Quayle'ów, który zginął w czasie drugiej wojny światowej. Pan Quayle spędził wiele lat swej młodości w stanie Arizona, w 1965 r. ukończył szkołę średnią w miasteczku Huntington, stan Indiana. Potem wstąpił na uniwersytet DePauw, gdzie w 1969 r. uzyskał stopień bakałarza nauk politycznych.

Po uzyskaniu stopnia bakałarza pan Quayle od 1969 do 1975 r. służył w Gwardii Narodowej w stanie Indiana. W czasie służby ukończył kurs studiów na uniwersytecie w stanie Indiana i w 1974 r. uzyskał stopień bakałarza nauk prawnych.

W 1971 r. podjął pracę jako śledczy w wydziale ochrony konsumenta, należącym do prokuratury stanu Indiana. We wrześniu tego samego roku zostaje mianowany pomocnikiem gubernatora Edgara Whitcomba do spraw administracji. Od 1973 r. do 1974 r. pracował jako dyrektor wydziału podatków spadkowych w stanie Indiana.

Po uzyskaniu stopnia bakałarza nauk prawnych, pan Quayle był zastępcą redaktora w gazecie swej rodziny „The Huntington Herald Press". Jednocześnie on i jego żona pracowali jako prywatni adwokaci w miasteczku Huntington.

W 1976 r. pan Quayle został wybrany do Izby Reprezentantów Kongresu USA z czwartego okręgu stanu Indiana, pokonując przedstawiciela Partii Demokratycznej, który był deputowanym do tej izby w ciągu 8 kadencji. W 1978 r. pan Quayle zostaje ponownie wybrany do Izby Reprezentantów z największą w historii północno-wschodniego stanu Indiana przewagą głosów. W 1980 r. pan Quayle został najmłodszym senatorem wybranym ze stanu Indiana do Senatu USA. Po wygraniu kampanii wyborczej zajął on miejsce senatora Birch Bayha z Partii Demokratycznej, który pełnił tę funkcję w ciągu trzech kadencji. Pan Quayle ponownie trafił na karty historii politycznej Indiany, powtórnie wygrywając wybory do Senatu USA w 1986 r. największą przewagą głosów.

Będąc w Senacie USA, pan Quayle wyróżnił się swym wkładem w dziedzinie ustawodawstwa w zakresie obrony, regulacji zbrojeń, pracy i rezerw pracy. Uczestnicząc w komisjach: sił zbrojnych, budżetu, pracy i rezerw pracy uzyskał pozytywną ocenę swych kolegów, senatorów z obu partii politycznych. W 1982 r. pracując razem z senatorem Edwardem Kennedy'em pan Quayle przygotował akt podnoszenia kwalifikacji, jedną z najefektywniejszych ustaw socjalnych, wydanych w okresie prezydentury Reagana.

W sierpniu 1988 r. na Narodowej Konferencji Partii Republikańskiej w mieście Nowy Orlean, George Bush wezwał Quayle'a do kandydowania na urząd wiceprezydenta. Chociaż przed konferencją republikanie według danych publicznego sondażu mieli mniej o 15 proc. głosów od demokratów, to jednak podczas wyborów w listopadzie kandydatury Busha i Quayle'a zwyciężyły przekonującą różnicą 54—46 proc. głosów, gromadząc w 38 stanach 426 głosów (z 538 głosów Kolegium Elektorów).

9 lutego 1989 r. prezydent Bush mianował Pana Quayle'a na kierownika Rady Konkurencyjnej, która ma na celu zapewnienie rozwoju międzynarodowej konkurencji gospodarczo-naukowej USA u progu XXI wieku.

W listopadzie 1972 r. pan Quayle zawarł związek małżeński z Marilyn Tucker z Indianapolis. Mają troje dzieci: Tucker, Benjamina i Corinne.

Pan Quayle jest najstarszym spośród czworga rodzeństwa. Ma dwóch braci i siostrę: Chris, Mike i Martha Saddler. Jego rodzice Jim i Corrine Quayle mieszkają w miasteczku Huntington, stan Indiana.

Lubi grać w golfa, tenisa, koszykówkę, narty, jazdę konną, wędkarstwo, czytanie. Najbardziej podoba mu się obserwowanie udziału swych dzieci w zawodach sportowych. Rodzina Quayle'ów należy do wspólnoty kościelnej presbiterianów McLean w stanie Wirginia.

Prezydent George Bush:

Wysiłki USA w popieraniu postępu i demokracji w krajach bałtyckich

(Fragment rozmowy podczas spotkania z kierownikami przedstawicielstw krajów bałtyckich w Waszyngtonie D.C., które odbyło się 11 września 1991 r.).

Estonia, Łotwa i Litwa znowu stały się wolne. Witamy ich powrót do związku wolności.

Naszym obowiązkiem jako Amerykanów jest dopomożenie krajom bałtyckim w całkowitym zintegrowaniu się z Zachodem; rozwijanie tych młodych demokracji i pomoc w zreorganizowaniu ich gospodarki w system ekonomiki rynkowej.

Dziś z wielkim zadowoleniem wyszczególniam szereg przedsięwzięć, które będą dobrym początkiem tego procesu i zostaną przedyskutowane podczas wizyty sekretarza stanu w krajach bałtyckich.

Po pierwsze, wszystkim chciałbym zakomunikować, że USA gotowe są poprzeć Estonię, Łotwę i Litwę 17 września w Zgromadzeniu Ogólnym w sprawie wstąpienia ich do ONZ podobnie jak czyniliśmy podczas Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie.

Po drugie, chciałbym przypomnieć, że USA w ciągu 50 lat przechowywały aktywa finansowe krajów bałtyckich. Chcemy jak najprędzej podjąć współpracę z niepodległymi krajami bałtyckimi i zwrócić im złoto oraz aktywa finansowe.

Po trzecie, postaramy się jak najprędzej znormalizować nasze stosunki gospodarcze z krajami bałtyckimi, przyznając im klauzulę największego uprzywilejowania, rozszerzając ich handel z Zachodem. Jesteśmy gotowi ustalić system ceł ulgowych i przyznać pomoc Korporacji Prywatnych Inwestycji Zamorskich. Dalej będziemy kontynuowali rozpoczętą już pracę w zakresie zaopatrywania w medykamenty szpitali krajów bałtyckich.

Po czwarte, dopomożemy krajom bałtyckim w integrowaniu się ze światowym systemem gospodarczym. Będzie to bardzo ważny krok. Poprzemy kraje bałtyckie przy wstępowaniu do Międzynarodowego Funduszu Walutowego i do Banku Światowego. Powinien wam dopomóc Europejski Bank Odbudowy i Rozwoju. Poprzemy udział krajów bałtyckich w Organizacji Rozwoju i Współpracy Gospodarczej, która specjalizuje się w ekonomice okresu przejściowego.

Po piąte, będziemy współpracowali z partnerami Grupy-24 i wspólnie będziemy rozstrzygali kwestię pomocy dla krajów bałtyckich. USA zobowiązują się do rozszerzania wszechstronnej pomocy, jaką przewiduje Akt Pomocy dla demokracji Europy Wschodniej. Chciałbym jeszcze dodać, że z zadowoleniem rozpoczniemy program Korpusu Pokoju na Litwie, Łotwie i w Estonii.

Na zakończenie chcę przypomnieć, że USA były i pozostają wierne krajom bałtyckim. Będziemy kontynuowali współpracę jako równi demokratyczni partnerzy.

Umowa EWG z Litwą

ZE ŚWIATA NOWINY · WIADOMOŚCI

BRUKSELA (NTB—ELTA). W środę przedstawiciel komisji EWG oświadczył, że komisja EWG podpisała umowę z Litwą o współpracy handlowej i gospodarczej. Do końca miesiąca analogiczne umowy podpisane zostaną również z Łotwą i Estonią.

Przedstawiciele komisji poinformowali również, iż wkrótce kraje bałtyckie otrzymają status zrzeszonych członków EWG, a bardziej szczegółowej informacji na ten temat dziennikarzom nie udało się otrzymać.

Przedstawiciel komisji EWG zaznaczył, iż przede wszystkim należy zapewnić, że taka umowa o rozwoju współpracy handlowej i gospodarczej, którą EWG niedawno podpisało z byłym ZSRR, obecnie zostałaby przeniesiona na kraje bałtyckie.

Przedstawiciel komisji powiedział, że wszystkie 12 krajów EWG doskonale zdają sobie sprawę z tego, w jak ciężkiej sytuacji po rozpadzie Związku Sowieckiego i powstaniu WPN znalazły się kraje bałtyckie, toteż Rada Ministrów EWG w poniedziałek zobowiązała komisję EWG do opracowania postulatów w sprawie pilnej pomocy krajom bałtyckim.

Od marca — lepsze komunikacje z Warszawą

WARSZAWA. Od 1 marca Polskie Linie Lotnicze „LOT" rozpoczną regularną komunikację z Wilnem — poinformował rzecznik prasowy tej firmy Jerzy Wojdyła.

Każdego poniedziałku i piątku o godz. 20, a w niedziele o godz. 8 z warszawskiego lotniska Okęcie startować będą francuskie turbośmigłowce pasażerskie ATR-72. Podróż do Wilna potrwa około godziny. Te same samoloty z Wilna powracać będą we wtorki i soboty o godz. 8 min. 35, w niedziele — o godz. 11 min. 15.

Na mapie LOT-u Wilno będzie 45 lotniskiem zagranicznym.

(ELTA)

Polskę odwiedziło 118 mln osób

WARSZAWA. W 1991 r. Polskę odwiedziło 118 mln osób. Stanowi to o blisko 30 mln osób więcej niż w roku poprzednim — poinformował rzecznik prasowy Zarządu Głównego Polskiej Służby Granicznej kapitan Jarosław Żukowicz.

Sami Polacy w ubiegłym roku mniej podróżowali. Wyjechali zaledwie 20 mln osób. Zwiększył się napływ cudzoziemców.

(ELTA)

Arafat ożenił się ze swą pomocnicą

PARYŻ (Reuter—ELTA). 62-letni przywódca palestyński Jaser Arafat ożenił się z 28-letnią Suha Tawil, jedną ze swych doradców w kwestiach ekonomiki, podało jedno z arabskich źródeł dyplomatycznych.

Informuje się, że Arafat zawarł związek małżeński w ubiegłym miesiącu. Matka Tawil, palestyńska pisarka i działaczka Raimonda Tawil mówi: „Nie mogę temu zaprzeczyć, ale Arafat ma prawo ogłosić to publicznie".

Poprzednio Arafat nie był żonaty. Sam jest muzułmaninem-sunitą, natomiast rodzina jego żony należy do ortodoksyjnych chrześcijan greckich. Jak mówi R. Tawil, Arafat jest przywódcą duchowym wszystkich Palestyńczyków i to małżeństwo jest ważnym znakiem, ilustrującym jedność Palestyńczyków — muzułmanów i chrześcijan.

Teng Siao-Peng wzywa, by nie obawiać się kapitalizmu

PEKIN (DPA—ELTA). Po długiej przerwie głos zabrał nie pełniący żadnych oficjalnych obowiązków, jednakże ciągle jeszcze potężny i wpływowy Teng Siao-Peng — architekt reform w Chinach. Tym razem na swe przemówienie obrał nie skuty mrozem Pekin, ale tchnące upałem południe Chin — prowincję Guantung.

W tej prowincji, graniczącej z kapitalistycznym Hongkongiem i kroczącej w awangardzie reform 87-letni przywódca Chin wzywał, aby utworzyć w Chinach „wiele hongkongów", jeszcze odważniej i otwarciej realizować reformy, nie obawiać się kapitalizmu. Ultralewicowych i innych przeciwników reform przestrzegł: „Ci, którzy nie akceptują reform, niech podają się do dymisji".

Tylko reformy — Chiny nie mają innej drogi. Reformy trzeba nie wstrzymywać, lecz odwrotnie, realizować jak najprędzej. Teng Siao-Peng pochwalił eksperymentalny rynek akcji w Szanghaju i podkreślił, że również w społeczeństwie socjalizmu „można wykorzystać niektóre elementy kapitalizmu".

Po upadku komunizmu w Związku Sowieckim Teng Siao-Peng początkowo zakulisowo wskazał, że należy skoncentrować wysiłki i rozwijać gospodarkę. Jak powiedział on, tylko takim sposobem uda się przekonać ludzi, wątpiących w socjalizm. Jednakże Teng Siao-Peng nie obiecuje liberalizowania systemu politycznego i likwidacji monopolu partii komunistycznej.

Działające już w prowincji Guantung trzy specjalne strefy ekonomiczne jako „głowa smoka" powinny być przykładem dla całych Chin, a sama prowincja stać się „piątym smokiem Azji", dorównującym Tajwanowi, Hongkongowi, Singapurowi i Korei Południowej.

Guantung jest daleko od Pekinu i jego ograniczeń ideologicznych. I nie flirtuje się tu z kapitalizmem, lecz najzwyklej kultywuje się go. Z sąsiedniego Hongkongu napływa tu kapitał i know-how, więc prowincja kwitnie — tempo wzrostu gospodarczego należy tu do najwyższych na świecie. Zaledwie kilka miesięcy temu przeciwnicy reform żądali jeszcze, aby śledzić uważnie, jaką realizuje się politykę — „kapitalistyczną" czy „socjalistyczną". Teraz Teng Siao-Peng mówi, że nie ma to znaczenia i że gospodarka rynkowa nie jest jeszcze kapitalizmem. „Nie mamy potrzeby obawiać się, że kapitalizm w Chinach podważy fundamenty socjalizmu" — oświadczył „szara eminencja" Chin.

Teng Siao-Pengowi wtórує również drugi pod względem wpływów w Chinach człowiek — szef państwa Yang Shangkun, który również odwiedził tę prowincję. Chociaż ma już 84 lata, jednakże nie skarży się na zdrowie i jest uważany za następcę tronu. Zatem, jak się wydaje, Chiny całkiem poważnie gotowe są kroczyć drogą reform.

Problemy prywatyzacji

Rolnik ma być pełnoprawnym właścicielem

Z każdym dniem, w miarę zbliżania się wiosny, reforma rolna na wsi przybiera coraz bardziej namacalnych kształtów. Toteż pracownicy gminnych służb reformy rolnej mają teraz dni wypełnione wytężoną pracą. Od nich to bowiem w znacznym stopniu będzie zależeć, czy wiosną każde poletko doczeka gospodarza, czy zostanie uprawione, zasiane.

Pracownicy służby zasadniczo wiedzą już, który z mieszkańców ich gminy pragnie odzyskać byłą ojcowiznę lub otrzymać kompensatę za nią, który chce kupić lub wydzierżawić uprawianą dotychczas wspólnie ziemię. Mają też listy osób nie zamieszkałych na terenie gminy, lecz pretendujących do ziemi znajdującej się tutaj.

Chociaż nie wątpię, że pracownicy służby znają uchwały i ustawy nr 423, 470, 473 oraz inne dotyczące reformy rolnej, w tym zwrotu mienia byłym właścicielom, poniżej podaję szczegółowe wyjaśnienia, które dla wielu (zresztą nie tylko dla pracowników służby reformy rolnej), mogą posłużyć za swego rodzaju podręczny poradnik w ich codziennej pracy.

Tak więc

PRAWO PIERWSZEŃSTWA DO ZWROTU (NABYCIA) ZIEMI NA GOSPODARSTWO CHŁOPSKIE LUB WSPÓLNĄ DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ MAJĄ:

1. Osoby, ubiegające się o zwrot ziemi w naturze, tj. zamieszkałe na chutorach, w pobliżu których kształtują się obszary ziemskie, których dyslokacja mniej więcej odpowiada byłej posiadłości (może się nie zgadzać do 50 proc. powierzchni);

2. Osoby, zamieszkałe w osiedlach lub innej miejscowości, jednak ziemia zwracana im w ekwiwalentnej naturze znajdowała się w danym gospodarstwie (gminie);

3. Inne osoby zamieszkałe w gospodarstwie i ubiegające się o równowartościowy zwrot ziemi, która znajdowała się poza granicami danego gospodarstwa (gminy);

4. Osoby, zamieszkałe w gospodarstwie i pracujące w tym przedsiębiorstwie rolnym, a które nie posiadały ziemi i pragną ją nabyć;

5. Inne osoby zamieszkałe w gospodarstwie, które nie posiadały ziemi i pragną ją nabyć;

6. Rolnicy zamieszkali na terenie gospodarstwa, którzy otrzymali ziemię na mocy ustawy o gospodarstwach chłopskich i pragną powiększyć swe użytki rolne (w ramach zwrotu, jeżeli mają prawo do posiadania większej powierzchni ziemi niż otrzymali lub w ramach nabycia);

7. Osoby pracujące w gospodarstwie, lecz nie zamieszkałe w nim i ubiegające się o równowartościowy zwrot ziemi w naturze na terenie tego gospodarstwa, którą posiadali gdzie indziej.

8. Inne osoby, przenoszące się do gospodarstwa i ubiegające się o zwrot na jego terenie równej wartości ziemi, posiadanej dawniej;

9. Inne osoby, przenoszące się do gospodarstwa i pragnące nabyć ziemię na jego terenie.

Od grupy 3 poczynając (w poszczególnych gospodarstwach podmiejskich — od grupy 2), jeżeli nie ma dostatecznej ilości prywatyzowanej ziemi, pretendentom proponuje się mniejsze lub równowartościowe działki w innym gospodarstwie tej gminy (a z braku możliwości — w innej gminie).

Osoby należące do następnych grup uzyskują aprobatę na nabycie ziemi dopiero po zaopatrzeniu w nią chętnych grup wyższego rzędu, posiadających niezbędne do tego dokumenty prawne.

Osoby, planujące założyć gospodarstwo chłopskie nie mają pierwszeństwa przed innymi pragnącymi nabyć ziemię do wspólnej działalności gospodarczej (spółki), będącymi w tej samej kolejce.

Jeżeli brakuje prywatyzowanej ziemi dodatkowo stosuje się wymagania:

a) ziemię zarezerwowaną na gospodarstwa przyzagrodowe zmniejsza się do 1,5—2,0 ha użytków rolnych dla rodzin hodujących bydło i 0,1—0,5 ha dla rodzin nie utrzymujących bydła;

b) zmniejsza się powierzchnię ziemi nie prywatyzowanej przy fermach hodowlanych, uwzględniając realną liczbę bydła, które zamierza hodować przyszła spółka i zgodnie z normą ustala się niezbędne jej obszary łąk i pastwisk.

ABY ODZYSKAĆ ZIEMIĘ NA GOSPODARSTWO CHŁOPSKIE LUB WSPÓLNĄ DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ POTRZEBNE SĄ NASTĘPUJĄCE DOKUMENTY:

1. Prośba pretendenta o odzyskanie ziemi zgodnie z formularzem ustalonym w uchwale rządu RL nr 423;

2. Zaświadczenie z gminnej służby reformy rolnej zgodnie z formularzem ustalonym w uchwale rządu RL nr 376; o posiadanej przez byłego właściciela ziemi. Gminna służba wydaje je po uzyskaniu dokumentów (z archiwum lub od pretendenta) potwierdzających prawo do własności.

3. Odpisy dokumentów potwierdzających pokrewieństwo z właścicielem ziemi.

4. W przypadku istnienia kilku spadkobierców — ich pisemna umowa o wzięciu zwracanej ziemi.

5. Wniosek z gminnej służby reformy rolnej o gotowości pretendenta do gospodarowania (z wyjątkiem osób, które stale pracowały w gospodarstwie lub stale mieszkają i pracują na wsi lub stale zamieszkałych na wsi emerytów, którzy chcą odzyskać ziemię w celu wspólnej działalności gospodarczej).

6. Dokument omawiania przez gminną służbę reformy rolnej wstępnego projektu regulacji rolnej (wyciąg z protokołu), w którym przyznaje się możliwość przydzielenia ziemi w miejscu wskazanym w danym projekcie.

7. Zaświadczenie Państwowego Instytutu Projektowania Regulacji Rolnej o zaprojektowaniu posiadanej ziemi (lub jej części należącej do pretendenta) i ocena jej w wyrażeniu pieniężnym.

8. Wniosek zarządu rejonu, który omówił wstępny projekt regulacji rolnej, dotyczący uzasadnienia zwrotu pretendentowi ziemi w celu założenia gospodarstwa chłopskiego lub prowadzenia wspólnej działalności gospodarczej.

9. Decyzja Ministerstwa Rolnictwa o przywróceniu prawa własności do ziemi lub lasu, wskazująca sposób przywrócenia oraz powierzchnię zwracanej ziemi. W razie potrzeby — wielkość i tryb kompensaty za nią.

10. Rozporządzenie zarządu rejonu na wykorzystanie ziemi zgodnie ze wstępnym projektem regulacji rolnej, a także warunki jej wykorzystania.

ŻEBY KUPIĆ ZIEMIĘ DLA ZAŁOŻENIA GOSPODARSTWA CHŁOPSKIEGO LUB PROWADZENIA DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ, POTRZEBNE SĄ:

1. Prośba pretendenta o nabycie ziemi zgodnie z formularzem ustalonym w uchwale rządu RL nr 423.

2. Wniosek gminnej służby reformy rolnej o gotowości pretendenta do prowadzenia gospodarstwa. (Z wyjątkiem osób, które stale pracowały w gospodarstwie lub stale mieszkają i pracują na wsi).

3. Dokument (wyciąg z protokołu) omawiania przez gminną służbę reformy rolnej wstępnego projektu regulacji rolnej.

4. Zaświadczenie Państwowego Instytutu Projektowania Regulacji Rolnej o ocenie w wyrażeniu pieniężnym zaprojektowanych użytków.

5. Dokument (wyciąg z protokołu) omawiania w zarządzie rejonu wstępnego projektu regulacji rolnej.

6. Rozporządzenie zarządu rejonu o przydzieleniu ziemi do użytku zgodnie ze wstępnym projektem regulacji rolnej, wskazujące cenę nabywanej ziemi, tryb spłacenia, w razie potrzeby — okres przedłużenia terminu spłaty, a także warunki użytkowania ziemi.

* * *

Powyżej zapoznaliśmy zainteresowanych Czytelników z prawem pierwszeństwa do odzyskania (nabycia) ziemi, a także wyszczególniliśmy dokumenty niezbędne do jej odzyskania i kupna celem założenia gospodarstwa chłopskiego czy też prowadzenia tzw. wspólnej działalności gospodarczej. Innymi słowy — do wstąpienia ze swą ziemią do powstających spółek rolniczych. Bowiem zgodnie z reformą rolną przewidującą zmianę zasad gospodarowania oraz przekształcenia własnościowe na wsi, czyni się szczególną stawkę właśnie na te formy. Jedynie bowiem przybliżając rolnika do środków produkcji, do ziemi, czyniąc go pełnoprawnym właścicielem, możemy liczyć na wydajną pracę i pożądane jej wyniki.

Danuta DANOWSKA

Próżne obijanie progów

Niedawno odwiedziłam gminną służbę reformy rolnej w Rudominie, aby dowiedzieć się, jak się mają sprawy prywatyzacji ziemi. Czy przestrzega się terminów ustalonych przez władze republiki, co zakłóca pracę tej służby.

W ciasnym pokoju gminnej służby zastałam interesantów.

— Mieszkam na terenie czarnoborskiej gminy. Podanie o odzyskanie ziemi złożyłam przed miesiącem — powiedziała Helena Maciejewska. — Ziemia nasza znajduje się we wsi Dusienięta, w waszej gminie. Chcę dowiedzieć się, czy już nadeszła odpowiedź z archiwum.

— Jeszcze nie mamy. Proszę nie tracić czasu na przychodzenie, a lepiej zatelefonować — odpowiada kierowniczka służby reformy rolnej Elżbieta Gierasimowicz.

— To może i do wiosny nie doczekam się odpowiedzi. Wraz z siostrą zaplanowałyśmy już, co, gdzie będziemy sadzić, siać — kontynuuje Helena Maciejewska.

A jeżeli Pani otrzyma negatywną odpowiedź z archiwum, że nie zachowały się dokumenty potwierdzające własność, jak postąpi?

— Zwrócę się do sądu, by na podstawie zeznań świadków udowodnić, że kawałek ziemi w Dusieniętach rzeczywiście był własnością mojego dziadka...

Jak wynika z informacji kierowniczki gminnej służby reformy rolnej w Rudominie Elżbiety Gierasimowicz, 445 osób złożyło tu podania o zwrot ziemi. Są to przeważnie miejscowi mieszkańcy Rudomina oraz okolicznych wsi, rolnicy byłego kołchozu „Rudamina”. W miarę postępowania podań, odsyłano je do archiwum (o czym świadczy rejestracja korespondencji). Pierwsza odpowiedź nadeszła dopiero 7 stycznia br.

Jak poinformowało mnie archiwum centralne, rocznie otrzymuje ono około 120 tys. zgłoszeń, a odnaleźć odpowiedź może zaledwie 20 tys. Z tego powodu gminna służba reformy rolnej nie może powiedzieć, kiedy pretendenci do odzyskania własności ziemskich otrzymają konkretną odpowiedź. Brak archiwalnych dokumentów rzutuje również na dalszy przebieg reformy rolnej. Świadczy to o nieprzemyślanym i pośpiesznym przygotowaniu sprawy przekształceń własnościowych na wsi. A ludzie nadal jak za czasów stagnacji, obijają progi gmin i narzekają na biurokrację...

Powiodło się mieszkańcom rudomińskiej gminy Wandzie Tankielun, Helenie Dowgiało i Stanisławowi Bilkiewiczowi, którzy już otrzymali dokumenty potwierdzające ich własność. Natomiast Maria Salmanowicz i Feliks Żabiełowicz otrzymali negatywne odpowiedzi. Będą więc zmuszeni zwracać się do sądu, by poprzez zeznania świadków dowieść swych praw do własności.

Kierowniczka służby reformy rolnej zapoznała z 8-osobową listą rolników, którzy już na wiosnę br. pragną samodzielnie gospodarzyć na własnej ziemi. To byli członkowie przedsiębiorstwa rolnego „Rudamina” Stefan Gołubowski, Adolf Pietrulewicz, mieszkaniec osiedla Julian Żygo oraz inni.

— Jaki jest dalszy los przedsiębiorstwa rolnego „Rudamina”? Co zamierzają robić pozostali rolnicy? — pytam pracowniczkę gminnej służby Reginę Lachowicz.

— Niedawno odbyło się walne zebranie, na którym postanowiono założyć spółkę rolniczą. Ponad 220 mieszkańców naszej gminy zamierza wstąpić do spółki.

Postanowiono również na aukcji odsprzedać część mienia społecznego gospodarstwa: oborę w Szwajcarach, zlewnię mleka w Rudominie, traktor K-700.

— Pierwszeństwo do przydziału ziemi na własność mają byli właściciele lub spadkobiercy — mówi Elżbieta Gierasimowicz. — Ale mamy też 34 podania od mieszkańców osiedla przybyłych z innych miejscowości. Proszą o sprzedanie ogółem 165 hektarów ziemi. Będziemy z tym mieli sporo kłopotów. Boję się, że wszystkim chętnym nie wystarczy ziemi. Niepokoi też, że do ustalonego terminu, tj. do 31 marca br., z archiwum nadejdą odpowiedzi nie na wszystkie wysłane podania. I wówczas, mieszkańcy gminy nie z własnej winy, mogą być automatycznie pozbawieni swej własności. Wszak uiścili należną sumę dla archiwum za poszukiwanie dokumentów, terminowo zgłosili się do gminy, i... ostatecznie pozostaną bez odpowiedzi. Stanie się im krzywda.

Aby tego uniknąć, należy znaleźć sposób, by usprawnić pracę archiwum. O to powinny zatroszczyć się służby nadrzędne.

Leokadia DROZD

Rejon wileński

CZĘŚCIOWE ZMIANY

Zgodnie z uchwałą rządu Republiki Litewskiej z 5 lutego 1992 r. osobom, udającym się w delegacje służbowe oraz studiującym za granicą aspirantom i studentom z Republiki Litewskiej zezwala się wywieźć na jedną osobę na jeden dzień pobytu za granicą (nie więcej jednak niż 30 dni) wyrobów mięsnych do 300 g, tłuszczów — do 25 g, cukru — do 40 g, pieczywa — do 40 g.

Kronika pamięci

Powstało Koło Żołnierzy Września 1939

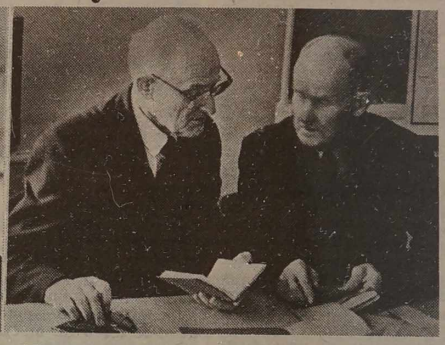

Na zebranie założycielskie przybyło 25 osób spośród 35 zaproszonych. Innym nie pozwolił na to stan zdrowia, wiadomo — wiek i dające się we znaki dawne rany, niewola, zesłania, przeżycia robią swoje. Stawili się byli żołnierze z Miednik i okolicznych wiosek, a także z sąsiednich miejscowości z Białorusi. Podajemy ich nazwiska, oni bowiem byli głównymi bohaterami spotkania: Bolesław Dakszewicz, Bronisław Ulewicz, Stanisław Wasilewski, Edward Stachnowicz, Antoni Dakszewicz, Wincenty Skołubowicz, Antoni Milewicz, Feliks Dajnowiec, Jan Aszkiełowicz, Jan Jusiel, Stanisław Cedrowski, Stanisław Czerniawski, Stanisław Jarmołkowicz, Antoni Baraszkiewicz, Paweł Hajdukiewicz, Izydor Sirojć, Józef Zabłocki, Stanisław Ulewicz, Konstanty Aszkiełowicz, Władysław Wołkowicz, Bronisław Hajdukiewicz, Julian Prokopowicz.

Wzruszył udział w zebraniu Eleonory Ulewicz, wdowy po poległym żołnierzu Września Józefie Ulewiczu, który z rodzinnej wsi Szutni wyruszył na wojnę, trafił do niewoli sowieckiej, był w łagrach Donbasu, Krzywego Rogu. Stamtąd zaciągnął się do polskiego wojska gen. Andersa, przebył chlubny szlak bojowy i zginął we Włoszech, o czym powiadomił rodzinę jego kolega. Marzeniem całego życia pani Eleonory jest odnalezienie miejsca wiecznego spoczynku męża. Na razie wszystkie jej starania nie odniosły skutku.

Trzej bracia Hajdukiewiczowie i syn jednego z nich walczyli w szeregach Wojska Polskiego. Dwaj z tej czwórki polegli na polu chwały, wśród nich Michał Hajdukiewicz. Pamięć o Ojcu żyje w sercu syna — Stanisława Hajdukiewicza. Miał 5 latek, gdy został sierotą. W swoim czasie zwrócił się do ówczesnego wojenkomatu z prośbą o jakąkolwiek pomoc. „Idź do swoich Polaków, niech pomagają" — usłyszał w odpowiedzi. Najdroższą pamiątką pana Stanisława po Ojcu jest medal „Za udział w wojnie obronnej 1939" decyzją Prezydenta RP przyznany pośmiertnie Michałowi Hajdukiewiczowi.

Uczestniczką spotkania była również Irena Rusakiewicz ze wsi Kowale, wnuczka żołnierza Września Franciszka Jurgielewicza. Właśnie od pani Ireny dowiedziałem się o losie Władysławy Wołkowicz ze wsi Windziuny w rejonie wileńskim, która 11 lat odcierpiała na zesłaniu za to, że jej dwaj bracia byli w AK.

Tak więc, w zebraniu założycielskim KŻW 1939 przy Kole ZPL im. Józefa Łukaszewicza w Miednikach wzięli udział przedstawiciele kilku pokoleń. Do zorganizowania tego przedsięwzięcia i jego skutecznego sfinalizowania walnie się przyczynił Aleksander Olenkowicz, nauczyciel historii Miednickiej Szkoły Średniej, kierownik sekcji pamiątek narodowych Koła ZPL. Z wielkim poświęceniem pan Aleksander zebrał bogaty, miejscowy materiał pt. „Żołnierze Września". Na jego podstawie wielu kombatantom wręczono medale „Za udział w wojnie obronnej 1939", redakcja „K.W." dzięki darom z serca płynącym załatwiła im prenumeratę swego dziennika na 1992 r.

Aktualny tryb przyznawania tego medalu kolejnej grupie starych wiarusów wyjaśnił zebranym, odpowiadając również na ich pytania, konsul Konsulatu Generalnego RP w Wilnie Henryk Stawryłło. Z bólem, że „Polska, władze polskie zapomniały o nas, żołnierzach Września", i jednocześnie z nadzieją, iż krzywda zapomnienia trwająca całe dziesięciolecia zostanie jednak w końcu wyrównana, mówili m.in. Jan Jusiel i Antoni Dakszewicz, którzy byli w niewoli niemieckiej. „We wrześniu zostałem ranny, znalazłem się w szpitalu w Warszawie, wróg zrobił mnie inwalidą — opowiadał z rozgoryczeniem Antoni Dakszewicz. — Ale ci sami Niemcy wydali mi wówczas dokument pozwalający na bezpłatny przejazd autobusem i pociągiem. Obecnie już 3 lata czynię starania w Polsce, by przysłano mi odpowiedni dokument potwierdzający moje inwalidztwo jako uczestnika wojny. Nic z tego. Dotychczas żadnej odpowiedzi nie otrzymałem..."

Podczas zebrania padły również propozycje przyśpieszenia przyznawania i wręczenia medali „Za udział w wojnie obronnej 1939" — ze względu na wiek i stan zdrowia ubiegających się o to, oraz wydania książki na podstawie publikacji ukazujących się w „K. W." pod rubryką „Kronika pamięci". Do wydania takiej edycji są potrzebni sponsorzy i niebagatelne środki finansowe. Chętni wsparcia tego pomysłu proszeni są o kontakt telefoniczny: **42-79-48**, „Kronika pamięci".

Szybko minęły chwile spotkania w Miednikach wypełnione relacjami H. Stawryłły jako uczestnika ekshumacji polskich oficerów zamordowanych w Miednoje i pod Charkowem, o sprawie katyńskiej; oraz słowem żołnierza 8 Brygady AK „Tura" Stefana Matusewicza. Uprzyjemnione krótkim, zaimprowizowanym popisem śpiewaczym uczniów szkoły — razem z nimi śpiewali starzy wojacy i ich solista Stanisław Jarmołkowicz, gościnnością dyrektorki szkoły Teresy Giniewicz, nauczycielek Honoraty Tomaszewicz, Ireny Skórko, która jest także czynnie działającą, zaangażowaną prezeską Koła ZPL im. Józefa Łukaszewicza, zebranie założycielskie osiągnęło swój cel. Na prezesa Koła Żołnierzy Września 1939, którego powstanie jest konkretnym przykładem do naśladowania, został obrany Stanisław Hajdukiewicz, jego zastępcą — Antoni Baraszkiewicz, skarbnikiem i sekretarzem — Stanisław Ulewicz.

Pozostaje życzyć, by podjęte zamierzenia niesienia pomocy starym wiarusom, otoczenia ich opieką oraz inne wysunięte postulaty zaowocowały konkretnymi działaniami.

Jerzy SURWIŁO

NA ZDJĘCIACH: uczestnicy zebrania założycielskiego; konsul Konsulatu Generalnego RP w Wilnie Henryk Stawryłło w rozmowie z Antonim Dakszewiczem; prezes Koła Żołnierzy Września 1939 Stanisław Hajdukiewicz; uczniowie składają w darze piosenkę.

Fot. **W. Charin**

Co, kiedy, gdzie

KONCERTY

⊙ Dziś w Pałacu Pracowników Sztuki — pierwszy w roku bieżącym koncert z cyklu „Debiuty młodych" zainauguruje skrzypaczka III roku Akademii Muzycznej Irma Belickaite. W roku ubiegłym na międzynarodowym konkursie w Tallinnie zdobyła ona pierwszą nagrodę.

Podczas dzisiejszego koncertu wykona utwory J. Brahmsa, P. Czajkowskiego, D. Szostakowicza. Razem z nią wystąpi pianistka Liubow Marczenko.

⊙ W sali Barokowej w sobotę i niedzielę koncerty organowe Dainy Kawaliauskiene.

⊙ Dziś w lokalu Opery — koncert zespołu tańca modernistycznego z Kowna „Aura".

Natomiast w poniedziałek na tej scenie wystąpi Litewska Narodowa Orkiestra Symfoniczna.

TEATR

⊙ Rosyjski Dramatyczny. W sobotę „Zabawy nocne", w niedzielę „Żegnaj teatrze".

⊙ Młodzieżowy. W sobotę „Mewa", w niedzielę „Śmierć Anarchisty".

⊙ W Litewskim Dramatycznym w sobotę „Mażwydas", w niedzielę dla dzieci „Życie i śmierć lisa".

WYSTAWY

⊙ W Pałacu Pracowników Sztuki czynny jest obszerny pokaz książki francuskiej. Została tu zaprezentowana literatura piękna, albumy, wydania historyczne.

⊙ W Salonie Twórców Ludowych przy ul. Wytenio obejrzeć można autorską prezentację twórcy ludowego Stepasa Mażuolisa. Autor (z zawodu inżynier) przedstawił na osąd publiczności około 40 płócien.

⊙ Polecamy raz jeszcze interesujący pokaz „Współczesne tkaniny dekoracyjne" czynny w Arsenale.

ANALGINA — PONAD 4 RUBLE!

Przy takiej cenie zapominamy o bólach głowy, leczonych dotąd skutecznie z pomocą analginy.

Od 6 lutego podniesiono ceny na leki. Wielu z nich zabraknie, zamiast niektórych będą sprzedawane leki zastępcze. Np. popularny pertusin od kaszlu — jedyna mikstura, którą można było zaaplikować dziecku bez problemów z racji przyjemnego smaku — jest teraz mdły i klajstrowaty.

Ogółem leki własne podrożały 2,3 raza, z importu — 3—4 razy. Analgina kosztuje 4.20 rb., witaminy „C" w tabletkach 1.68 rb.

inf. wł.

Powracając do tematu

Tajne nauczanie w Wilnie w latach 1941-1944

W listopadzie i grudniu 1990 r. drukowaliśmy cykl artykułów, opracowanych na podstawie badań Wincentego Borodziewicza o tajnym polskim nauczaniu na Wileńszczyźnie w latach 1939—1944. Niektóre echa na te publikacje zamieściliśmy uprzednio. Dotychczas nie wykorzystane były dwa listy naszych czytelników z Polski, zawierające wspomnienia z tej tak ważnej i szlachetnej akcji. Polaków, mieszkających w Wilnie i na Wileńszczyźnie, za co Autorów listów serdecznie przepraszamy. Uważamy, że temat ten jest stale aktualny, bo miłość do mowy ojczystej, uczenie się jej niech nawet w warunkach ekstremalnych, wręcz niebezpiecznych jest rzeczą nieprzemijającą, a nazwiska ludzi, którzy na swoje barki wzięli cały ciężar uczenia i uczenia się, nie muszą być zapomniane.

„TAK BYM CHCIAŁA UCZYĆ POLSKIE DZIECI"

List od Pani Heleny Straszyńskiej, wymienionej w opracowaniu p. Borodziewicza jako wykładowczyni w tajnych kompletach, otrzymaliśmy za pośrednictwem mieszkanki Moskwy, wilnianki rodem Zofii Lepiliny.

Pani Zofia pisze: „Od 2 lat jesteśmy wiernymi i wdzięcznymi prenumeratorami „K.W.". W artykule o tajnym nauczaniu w Wilnie z wzruszeniem przeczytałam o Pani Straszyńskiej, z którą łączą mnie od czasów wileńskich (studia na USB w latach 1931—1936), a po wojnie i moją moskiewską rodziną bardzo serdeczne stosunki.

Mam nadzieję, że będzie miłą niespodzianką wiadomość, że Pani Helena żyje po repatriacji mieszka w Zamościu), jest pełna energii mimo 86 lat i tylko od niedawna nie pracuje ze względu na osłabienie słuchu. Jest bardzo szanowana i ceniona w Zamościu jako wspaniały pedagog, metodyk, społecznik, no i człowiek o wyjątkowych wartościach. Po okupacji hitlerowskiej Pani Straszyńska, jak wielu członków Wileńskiego AK, nie uniknęła zaaresztowania przez władze radzieckie i tylko cud sprawił, że mogła wyjechać do Polski...".

A obok — dwa listy od Pani Heleny adresowane do przyjaciółki w Moskwie oraz do mnie. Fragmenty ich przytoczę bez komentarza, bowiem siła ich wymowy tego nie wymaga.

„Zosieńko Kochana! Dziękuję Ci za cudowny przedruk artykułu z „K.W.". Sprawiłaś mi tym wielką radość. Napiszę również do p. A... Wilnianie nasi są strasznie ciekawi wieści z ich ojczyzny. Żebym była młodszą o jakieś 20 lat, pojechałabym na Wileńszczyznę, by tam uczyć języka polskiego, polskiej literatury i historii. Nie chciałabym żadnych pieniędzy, byle był jakiś kąt i coś do jedzenia. Czasem, gdy lepiej się czuję, gdy nie bolą mi moje opuchnięte nogi, myślę, że może i dziś mając 86 lat zgłosić się na 2—3 miesięczny pobyt i uczyć dzieci polskie i ich nauczycielki — np. metodyki nauczania... Zajęć mam dość dużo: uczę małego chłopaka, który ma już trzeciego ojca, jest opóźniony w rozwoju i b. samotny w domu niby rodzinnym. Poza tym współpracuję z Kołem historycznym w Kole Żołnierzy AK. Na spotkaniach akowców mówiłam o Wilnie, Marszałku Piłsudskim, Rydzu Śmigłym, a ostatnio o nauce księdza Jerzego Popiełuszki na temat: „Zło zwyciężajcie dobrem". Póki oczy mi jeszcze służą, mogę czytać, a więc i mówić o wspaniałych ludziach. Może ktoś z tych słuchających pomyśli i zastanowi się nad sobą, swoim stosunkiem do kraju i jego sytuacją...".

Słusznie uważa p. Zofia, że takie listy to skarb. Serdecznie dziękuję obu Paniom za ten wspaniały pomysł przysłania do redakcji wiadomości o sobie. Życzę zdrowia, wszelkiej pomyślności oraz satysfakcji z tego co robią dla dobra ludzi.

KOMPLET POD KIERUNKIEM P. HLEBOWICZÓWNY

Poniższy list oraz dokumenty również dotyczące tajnego nauczania w okresie okupacji niemieckiej w Wilnie przesłała ze Szczecina mgr Halina Trębicka-Górska, która poprzez swoje wspomnienia napisane na wystawę „Wilno dawniej i dziś" (Szczecin 1988 r.) pragnie choć w części przyczynić się do usunięcia „białych plam".

„Czujemy się w obowiązku jako byłe harcerki naszej profesorki i harcmistrzyni śp. mgr Janiny Hlebowiczówny, uzupełnić pewne fakty tematu na przykładzie naszego tajnego kompletu. Jesteśmy to winne naszej profesorce i harcmistrzyni.

Być może uczennice-harcerki innych tajnych kompletów prowadzonych przez prof. J. Hlebowiczównę (prowadziła 4 komplety — całościowo) za naszym przykładem wniosą również swoje wspomnienia o Niej z tamtego okresu.

W latach okupacji niemieckiej 1941—1944 byłyśmy uczennicami tajnych kompletów prowadzonych przez hm. mgr Janinę Hlebowiczównę. Komplet nasz liczył 8 uczennic, a mianowicie:

1) Krystyna Kuchterówna-Pichulowa, dr nauk biol., pracownik naukowy w Instytucie Gruźlicy w Warszawie.

2. Halina Rode — nie ukończyła w komplecie IV klasy, a tym samym nie otrzymała świadectwa „Małej matury".

3) Regina Rutkowska — nie żyje.

4) Halina Trębicka-Górska, mgr prawa.

5) Luiza Turczyńska-Dębska, mgr biologii, zam. w Warszawie.

6) Regina Wasążanka-Juniewiczowa, mgr historii.

7) Jagoda „Duża" (Jadwiga Mrukówna) mgr chemii.

8) Jagoda „Mała" (Jadwiga Palasz), mgr biologii.

Wszystkie wymienione wyżej były jednocześnie harcerkami. Komendantką naszej drużyny była nasza profesorka-harcmistrzyni Rzeczypospolitej Polskiej — mgr Janina Hlebowiczówna, powszechnie zwana „Pchełką".

W maju 1942 r. nasza komendantka odebrała od nas przyrzeczenie harcerskie. Od tej chwili włączyłyśmy się bardzo aktywnie w życie tajnego harcerstwa.

Janina Hlebowiczówna była ściśle powiązana z Armią Krajową poprzez Józefa Andrzeja Grzesiaka, komendanta Chorągwi Wileńskiej i założyciela „Czarnej Trzynastki" ps. „Czarny", „Kmita", „Mar".

Oprócz codziennej nauki w kompletach (J. Hlebowiczówna była wspaniałym i bardzo wymagającym pedagogiem) wykonywałyśmy różne jej polecenia. Jako normalne stałe zadanie było zbieranie ciepłej odzieży dla partyzantów Armii Krajowej, robienie swetrów, rękawiczek, szalików, w czym pomagały nasze matki i siostry. Z okazji świąt przygotowywałyśmy okolicznościowe paczki żywnościowe z listami do „nieznanego partyzanta AK". Krystyna Kuchterówna i Luiza Turczyńska odnosiły te paczki pod wskazane adresy (m.in. na ul. Subocz)".

Pani Trębicka opowiada szczegółowo o jakże intensywnym życiu młodzieży polskiej.

Szczególnie potrzebna była akcja „uprzedzania" w zbieraniu futrzanych kołnierzy, wełnianych swetrów, rękawiczek i szalików. Niemcy wydali zarządzenie zimą z 1942—43 r. nakazujące każdej rodzinie złożenie takiej daniny. Wyznaczone były rejony i terminy, kiedy mieli chodzić administratorzy lub specjalnie wyznaczone osoby — po odbiór ciepłych rzeczy. Dziewczęta uprzedzały ich, biegając po okolicznych domach i

(Dokończenie na str. 7)

Giełda „KURIERA"

NOTARIUSZ — DROŻSZY...

Zdrożały usługi notarialne i to gwałtownie. Przerejestrowanie samochodu z ojca na syna, z matki na brata itp., kosztuje dziś już nie 50, ale 110 rb. Zarejestrowanie spółki akcyjnej — nie 50, ale 110 rb. Za umowę na wynajęcie placu pod budowę domu — płaci się już nie 200, lecz 430 rb.

WIZY — TEŻ

Zaproszenie dla gości z Polski, Izraela, czy USA kosztuje nie 50, lecz 110 rb. Z kolei wizy do tych krajów płaci się w „OWiR" już 430 rb.

NA GIEŁDACH PRACY

Od 1 marca 1991 r. na giełdach pracy w Święcianach zgłosiło się 230 osób. Obecnie w rejonie jest 45 bezrobotnych. 19 osób otrzymuje zapomogi. W tym samym okresie w Trokach zarejestrowano 1642 osoby. Zatrudniono 320. Obecnie w rejonie jest 64 bezrobotnych, 28 z nich pobiera zapomogi.

NOWY SKLEP WALUTOWY

Na ul. Kalwaryjskiej 29 otworzył się nowy sklep firmy „Litpaper". Towary sprzedaje się za walutę.

CENY W SKLEPIE MEBLOWYM

Są takie, że zapierają dech w persi. Kupuje się teraz meble bez wagnorek, ale za to za jaką cenę! Komplet mebli „Jotule" — 225 tys. rb., biurko — 2.570 rb., lodówka „Snaige-224" — 23.460 rb.

NA KALWARYJSKIEJ

W końcu przeskoczyliśmy już barierkę z cyfrą „sto". Teraz prawie wszystko na bazarze kosztuje ponad 100. A ponieważ główna bariera została pokonana, więc też wszystko pełznie w górę bez przeszkód. Cielęcina już — 100 rb. za kilo, wieprzowina — 120—130 rb., słonina surowa — 60—70 rb., wędzona — 120 rb., kiełbaski wędzone — 120 rb., indyk — 250 rb., jaja — 25 rb., kwaszona kapusta — 10 rb. litr. Pojawiły się winogrona kaukaskie — 140 rb. kilo, świeże ogórki — 140 rb. kilo. Kiełbasa „Sodzius", tak popularna jeszcze przed pół rokiem teraz leży w kioskach ajencyjnych, no bo kilo sięga 165 rb.

KURS WALUT W BANKU LITEWSKIM (5 lutego 1992 r.)

Nazwa waluty	Sprzedaż	Norma na osobę	Skup
Dolar USA	135.00	300	125.00
Marka niemiecka	84.20	480	77.90
Szyling austriacki	12.00	3300	11.00
Funt angielski	235.60	170	220.00
Gulden holenderski	74.70	540	69.20
Dolar kanadyjski	21.70	1800	20.10
Frank francuski	115.00	350	106.50
Korona szwedzka	24.70	1600	22.80
Dolar australijski	23.10	1700	21.40
Frank szwajcarski	101.70	400	94.10
Korona norweska	94.50	430	87.50
Marka fińska	21.50	1800	19.80
	26.60	1300	24.60

Kościół i ludzie

W podzięce za opiekę

2 lutego w Dzień Ofiarowania Pańskiego — Matki Boskiej Gromniczej w Grzegorzewie w rejonie trockim został wyświęcony krzyż. Aktu tego dokonał proboszcz parafii landwarowskiej ks. Wytautas Rudis. Środki na to przedsięwzięcie pochodziły głównie od zespołu pracowniczego wspólnego litewsko-amerykańskiego przedsiębiorstwa „Grigiszkes", przekazane za pośrednictwem dyrektora Liudasa Miszkinisa.

Z satysfakcją należy podkreślić, że inicjatorami ustawienia krzyża w nowej części przemysłowego ośrodka byli również Polacy, pani Leonarda Klimowicz oraz jej syn pan Leonard Klimowicz.

Pani Leonarda Klimowicz jest prezeską Stowarzyszenia Katolickiego w Grzegorzewie. Powiedziała nam:

— W 1990 roku ukończyłam w Toruniu kursy katechetów. Obecnie w miejscowej szkole nauczamy dzieci religii. Wyjeżdżaliśmy z pielgrzymkami do Polski. Natomiast właśnie przez nasze miasteczko przechodziły pielgrzymki z Polski do Ostrej Bramy. Znaczy i Chrystus zostawił w naszym miasteczku swoje ślady.

Z kolei Leonard Klimowicz jest prezesem koła w Grzegorzewie, Trockiego Oddziału Rejonowego Związku Polaków na Litwie.

— W Dzień Ofiarowania Pańskiego ofiarujemy ten krzyż dla Boga, aby zjednoczył katolików. Działa u nas Stowarzyszenie Katolickie, którego prezesem jest moja mama, a także Komitet Katolicki składający się z przedstawicieli różnych narodowości. Na wzniesienie krzyża ofiarowała pieniądze załoga wspólnego litewsko-amerykańskiego przedsiębiorstwa „Grigiszkes", pomagali pełnomocnik rządu Laimutis Bakunas, wiceprezes koła Jan Witowicz. Dzięki Jadwidze Małeckiej składki ofiarowali nawet pacjenci miejscowego szpitala, jego personel.

Ks. Wytautas Rudis zwrócił się do zgromadzonych po litewsku i po polsku stwierdzając, że mieszkańcy osiedla mają obecnie wspólnie ustawiony krzyż. „Niech płynie z niego wzajemny szacunek dla ludzi, wzajemna pomoc i pojednanie". Ludzie przemawiali po litewsku, po polsku i białorusku, uczniowie deklamowali wiersze o tematyce religijnej.

Miejscowi katolicy dotąd należą do parafii landwarowskiej, ale zabiegają o utworzenie własnej parafii grzegorzewskiej.

Janusz BIELSKI

Rejon trocki

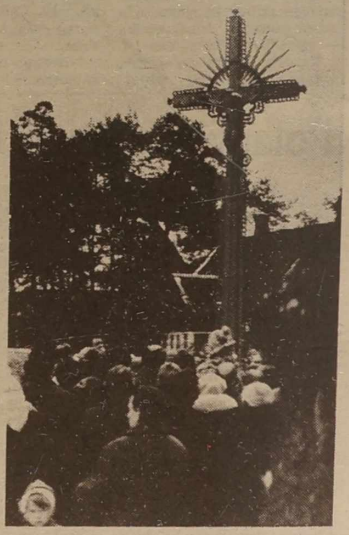

NA ZDJĘCIU: krzyż w Grzegorzewie przy ul. Wileńskiej, wykonany przez mistrza Pranasa Kirzkisa.

Fot. autor

U progu studniówki

Pierwsza nauczycielka

Za kilka miesięcy ukończę szkołę, ale lata, które w niej spędziłam, na zawsze pozostaną w pamięci. Nigdy nie zapomnę mojej pierwszej nauczycielki z Grygajckiej Szkoły Początkowej, która przyjaznym uśmiechem powitała mnie, gdy po raz pierwszy niepewnym krokiem przekroczyłam szkolny próg. Tą panią była Zofia Błaszkiewicz. Pokazała mi Ona pierwsze litery, nauczyła pisać i rachować, otworzyła przede mną cały świat.

Pani Zofia była nie tylko nauczycielką wymagającą, ale również osobą, która opiekowała się nami jak własnymi dziećmi. Była zawsze sprawiedliwa wobec uczniów, potrafiła zrozumieć małą duszyczkę i pomóc, gdy tego potrzebowała.

Pani Zofia Błaszkiewicz zawsze będzie gościć w najmilszych wspomnieniach z lat mego dzieciństwa.

Dzisiaj, w przededniu studniówki, pragnę również podziękować w imieniu własnym i kolegów z klasy wszystkim naszym nauczycielom, obecnemu wychowawcy panu Tadeuszowi Lembowiczowi za rzetelną i ofiarną pracę, a także za wszystkie lata, które spędziliśmy razem.

Joanna MAKOWSKA,
uczennica XIIb klasy
Wileńskiej Szkoły
Średniej nr 26

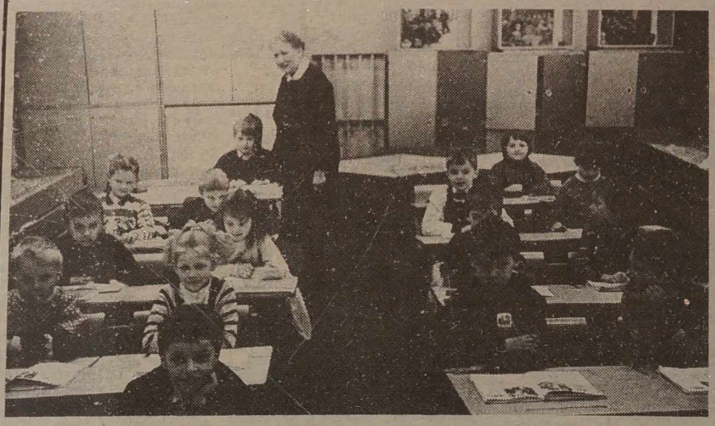

...gdy pisaliśmy swą pierwszą literkę

Jesteśmy dzisiaj dwunastoklasistami. Barwne dzieciństwo już minęło, pozostały tylko wspomnienia. Wracamy w myślach do tych lat, kiedy jeszcze nie znaliśmy znaczenia takich słów, jak szkoła, lekcja, podręcznik, wspominamy również swój pierwszy dzień w szkole. Nam się powiodło, bo właśnie tego dnia spotkaliśmy tak wspaniałego człowieka, jaką była nasza pierwsza nauczycielka — pani Ewa Warżagolis.

Każdego ranka serdecznie witała nas u progu szkoły. Dzięki szanownej pani Warżagolis zapoznaliśmy się z elementarzem — pierwszą książką naszego życia. Widziała również, jak drżała nam ręka, gdy pisaliśmy swą pierwszą literę. Dopiero teraz rozumiemy, jakiej wymagało to cierpliwości i ciężkiej pracy. Pani Ewa jednak była zawsze uśmiechnięta, serdeczna, rozumiejąca nasze małe kłopoty. Odkrywała razem z nami nasz świat myśli i uczuć.

Niedługo opuścimy szkołę i zabierzemy ze sobą miłe wspomnienia o wszystkich nauczycielach, wspaniałych pedagogach i szanownej wychowawczyni pani Helenie Zakrzewskiej. Jako maturzyści, chcemy serdecznie podziękować nauczycielom za trud i życzyć jeszcze wielu wspaniałych lat pracy w naszej szkole.

Uczniowie XIIa klasy
Wileńskiej Szkoły
Średniej nr 26

NA ZDJĘCIU: nauczycielka pani Ewa Warżagolis z dzisiejszymi wychowankami.

Fot. **Zbigniew Markowicz**

Polacy na lituanistyce

Tak niedawno byłam uczennicą. Teraz mam już pomyślnie zdaną pierwszą sesję egzaminacyjną na Uniwersytecie Wileńskim na wydziale filologii, kierunek — język litewski i literatura.

Jak to się zaczęło? Przed dwoma laty na naszym uniwersytecie został otwarty wydział filologii litewskiej dla uczniów, którzy ukończyli szkoły nielitewskie. Zaciekawiło mnie to. Później się dowiedziałam, że koleżanka ze szkoły, o rok starsza ode mnie, już tam studiuje. Nie miałam wątpliwości: muszę na ten wydział również się dostać.

Egzaminy wstępne rozpoczęły się już w kwietniu. Musiałam zdać ich trzy: język niemiecki, litewski pisemny (streszczenie) i litewski ustny. Był to bardzo trudny okres, pełen wyrzeczeń, a potem i szczęścia, gdy się dowiedziałam, że zostałam przyjęta. W mojej wyobraźni wyższa uczelnia była czymś w rodzaju świątyni — wzniosła i daleka.

Niestety, po pierwszych wykładach doznałam rozczarowania. Wszystko przypominało szkołę. Sale wykładowe przypominały klasy, a i system wykładania też prawie się nie różnił od szkolnego. Natomiast wykładowcy są wspaniali. Rozumiemy się wzajemnie. Szczerze mówiąc, oczekiwałam niezrozumienia, a stało się odwrotnie. Wszyscy są zorientowani, że ukończyliśmy szkoły polskie bądź rosyjskie, wymagania więc są inne. Mamy też nieco inny program zajęć niż litwiniści po szkołach litewskich. Naszym opiekunem i jednocześnie wykładowcą języka litewskiego (zajęcia praktyczne) jest profesor pan Arnoldas Piroczkinas. Jego wykłady są ciekawe i niezwykłe. Razem z nim śpiewamy litewskie ludowe pieśni, uczymy się gier i zabaw, deklamujemy. Opowiada nam o gramatyce i literaturze litewskiej. Często porównujemy gramatykę litewską z polską. To są naprawdę wartościowe i przyjemne wykłady.

Znajeźliśmy też wspólny język ze studentami równoległych grup, a nawet się z nimi zaprzyjaźniliśmy. Mamy niektóre wspólne wykłady. Gdy nie rozumiemy jakichś wyrazów, zawsze chętnie nam tłumaczą. Bliżej zapoznaliśmy się w kołchozie, dokąd wyjechaliśmy prawie na miesiąc. To był wspaniały okres — wieczorki przy dźwiękach gitary, recytacje własnych wierszy i lubianych poetów. Nie było żadnego skrępowania. Doszliśmy do wniosku, że my, Polacy i Litwini, mamy takie same problemy, kłopoty i wspólne zainteresowania. Co prawda, musieliśmy dla nich wytłumaczyć, kim jesteśmy i dlaczego na lituanistyce między sobą w grupie rozmawiamy po polsku. Ale, gdy się zorientowali, niektórzy prosili nawet, aby nauczyć ich kilku słów po polsku.

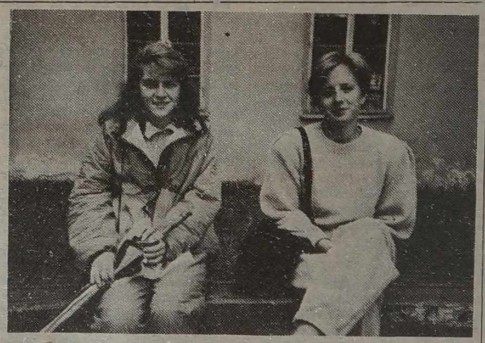

Cała nasza siedmioosobowa grupa zdała egzaminy pierwszej sesji. Z tego powodu bardzo się cieszymy. W wielkim stopniu dopomogli nam doświadczeni studenci drugiego roku tegoż kierunku. Oni w ogóle torują nam drogę, za co jesteśmy im wdzięczni.

Chciałabym, żeby w tym roku znalazło się jeszcze więcej chętnych do wstępowania na nasz wydział. Szczególnie zapraszamy młodzież polskich szkół, wiadomo bowiem, że brak nam nauczycieli języka litewskiego, dobrze znających język polski, jego kulturę i tradycje. Wydaje mi się, że tacy litwiniści, jak my, będą mogli lepiej rozumieć trudności uczniów w uczeniu się języka litewskiego.

Uważam też, że nie mają racji ci, którzy mówią, że studiujący na filologii litewskiej zatracają swoją tożsamość. Odwrotnie, nasz patriotyzm zyskuje na tym.

Edyta MOŁCZANOWICZ,
studentka Uniwersytetu
Wileńskiego

NA ZDJĘCIU: studentki I roku filologii litewskiej UW Wiesława Zamuszkiewicz i Natalia Bondarenko.

Fot. **autorka**

PRO i CONTRA

MAGAZYN MŁODZIEŻOWY

Ciężkie czasy dla palaczy

„Dymek" za stowę

Coraz trudniejsze jest życie palaczy. W dawnej RFN nie dość, że trudniej jest im znaleźć dobrą pracę, to jeszcze otrzymują o wiele mniejsze niż niepalący wynagrodzenie. To samo dotyczy nagród i świątecznych paczek. Awans jest prawie że niemożliwy, chyba że demonstracyjnie rzuci się palenie albo przyniesie zaświadczenie o pozytywnym zakończeniu kolejnego odwykowego, antynikotynowego kursu.

Nawet szukając żony niedobrze jest przyznawać się do tego nałogu, bo kandydatki szybko wyliczają, ile kosztuje wypalana codziennie np. jedna paczka papierosów. Nic więc dziwnego, że coraz więcej Niemców, zaprzysięgłych dotąd palaczy, ulega społecznej presji i więcej — zamiast tego — pije piwo albo po prostu pali ukradkiem „pecika" w domowej lub zakładowej łazience. Jeżeli zauważy to ślubna połowica, to mały kłopot. Ale jeżeli nieżyczliwy kumpel z pracy ,a już nie daj Panie Boże szef wyczuje dymka, to trzeba odcierpieć za swoje. Jeden niedopałek kosztuje średnio 100 marek albo 5 proc. z tygodniówki i odliczenie 1 godziny z dniówki.

W Skandynawii palaczom też nie jest lekko. Po pierwsze dlatego, że zapomniano już dawno o dwukrotnej 10-minutowej w ciągu dnia pracy przerwie na papierosa. A po drugie, przed przyjęciem do pracy trzeba zrobić szczegółowe badania. Jeżeli lekarz - analityk wykryje ślady smółki, to tylko przez czyste przeoczenie właściciel firmy zatrudni nieszczęśnika. Oczywiście, kolejne przymusowe badania mogą być mniej dla niego pomyślne.

Holandia i Belgia toleruje palenie zaledwie w kilku wielkomiejskich kawiarniach i restauracjach. Utarło się już, że człowiek ,który pojawi się z papierosem w ustach lub z paczką np. Marlboro w kieszeni, nie ma co liczyć na zniżkę za wynajmowany pokój w hotelu czy samochód.

Nieco liberalniej jest we Francji, ale i tu lobby antynikotynowe jest coraz silniejsze. Jeszcze niedawno dobrze było pokazać się w dobrym towarzystwie z fajeczką czy papierosikiem. Dodawało to jakby pewnej estymy i luzu. Świadczyło o nonkonformizmie i wysokich horyzontach myślowych. Ale to było. Teraz peciki pasują tylko do znienawidzonych kolorowych emigrantów i podejrzanych clochardów. W dodatku jeżeli się pali, to więcej trzeba płacić firmom ubezpieczeniowym i w razie czego — liczyć na mniejsze pieniądze.

Najgorzej jednak żyje się palaczom w USA. Od małego zwolennicy nikotyny są dyskryminowani. Taki kandydat na lekarza czy prawnika może od razu pożegnać się ze swoimi marzeniami. Nie ma na co liczyć także początkujący politycy. Jeśli tylko wyda się, że nie stroni od dymka, to z pewnością dojdzie co najwyżej do stolka doradcy w biurze miejscowego kongresmena.

Jola PRAWDZIC,
(PAI)

Wilno

...Ciężki oddech starych murów
I przytulność wąskich bram
I gościnność starych sosen —
Wszystko w sobie nosić mam

Parki, skwery i ulice
Bliskie memu sercu są
Stary zamek, kamienice
Wypełniają duszę mą

Serce moje bije w Wilnie
Mój rodzinny dom jest tu
Nie chcę szczęścia nigdzie indziej
I swą miłość oddam mu

Lucyna NARKIEWICZ
Wilno

Szkółka Niedzielna przypomina

że każdej soboty w Wileńskiej Szkole Średniej im. A. Mickiewicza odbywają się zajęcia z maturzystami i jednastoklasistami, pragnącymi lepiej poznać ten czy inny przedmiot.

Dla klas XII rozkład zajęć jest następujący: o 9.30 — język polski i matematyka, o 11.00 — historia, fizyka, o 12.30 — język angielski, niemiecki i biologia, o 14.00 — chemia, geografia. Dla klas XI — o 11 — matematyka, 12.30 — fizyka. Organizatorzy Szkółki Niedzielnej ubolewają, że frekwencja uczniów ostatnio zmalała.

Zajęcia będą trwały do 21 marca.

Tajne nauczanie w Wilnie w latach 1941-1944

(Dokończenie ze str. 5)

mieszkaniach polskich, znajomych i sąsiadów. Otrzymywały od nich najlepsze kołnierze oraz wyroby z wełny. Niemcom zostawały tylko jakie resztki.

Wiosną 1943 r. wyznaczone przez p. Hlebowiczównę harcerki — Halina Trębicka i Regina Wasążanka, oznakowywały prawą stronę ulicy Wielkiej, od kościoła św. Kazimierza w kierunku Katedry. Oznakowanie bram i wejść do domów miały ułatwiać ucieczki w razie ulicznych łapanek, których było coraz więcej.

W czerwcu 1943 r. — Halina Trębicka została zaprzysiężona przez p. Hlebowicz i odtąd była kilkakrotnie wysyłana z meldunkami do Gudogaju oraz w Wilnie na Zwierzyniec i ul. Sierakowskiego. Na zadane czasami przez Halinę Trębicką pytania — p. Hlebowicz odpowiadała najczęściej „Im mniej wiesz, tym lepiej dla Ciebie i dla innych". Wybór Haliny Trębickiej na łączniczkę z AK był podyktowany tym, że jej brat (Zygmunt Trębicki — „Zyga") był w czasie okupacji maszynistą kolejowym i często prowadził pociągi w tamtym kierunku. Podróż do Gudogaju odbywała się w parowozie, a szczęście zawsze dopisywało.

Halina Trębicka, jak pisze sama, nigdy nie uważała się za łączniczkę Armii Krajowej, lecz za wykonawczynię poleceń wydanych jej przez J. Hlebowiczównę, a więc pośredniczkę w kontaktach między harcerstwem a Armią Krajową.

Komplet pod kierunkiem p. Janiny Hlebowiczówny i „Pani Próbowej" — aktorki teatru na Wielkiej Pohulance, organizował występy z okazji rocznic patriotycznych, takich jak 11 Listopada, 3-go Maja, 12-go Maja oraz z okazji świąt Bożego Narodzenia — „Jasełka" Rydla. Występy te były przeznaczone dla młodszych harcerek i uczennic innych kompletów, a także młodzieży szkół powszechnych — też z tajnego nauczania. Próby odbywały się w mieszkaniach Krysi Kuchterówny lub Haliny Trębickiej. Występy zaś w mieszkaniu tej drugiej, w kamienicy na rogu ulicy Węglowej i Mazowej — ze względu na duże pokoje oraz bezpieczne wyjście z bramy i ewentualne wyjście w razie „wizyty" policjantów lub Niemców — przez okno na podwórze z drugiej strony mieszkania.

Podniosły charakter rocznic bliskich sercu każdego Polaka oraz dość dobry poziom wykonania dzięki współpracy z „Panią Próbową" kształtowały postawy i rozwijały poczucie patriotyzmu wśród młodzieży szkół podstawowych oraz młodszych klas gimnazjalnych tajnego nauczania.

Pozostałe uczennice-harcerki miały wyznaczane różne zadania. Obie Jagody „Duża" i „Mała" — mieszkały za Zielonym Mostem i to był teren ich działania. Na pewno nie miały też łatwego życia, bo p. Hlebowiczówna dbała o to, aby dziewczęta przypadkiem nie leniuchowały. Mawiała często: „...kiedy człowiek nie ma co robić, to mu same głupstwa chodzą po głowie".

W 1943 r. zostałyśmy zastępowymi młodszych harcerek. Szkolenie nas jako zastępowych odbywało się na Rowach Sapieżyńskich. Szkolenie młodszych harcerek przeprowadzałyśmy już jako zastępowe również na Rowach Sapieżyńskich, najczęściej zaś w Kolonii Wileńskiej. Były to najbezpieczniejsze miejsca dla tego rodzaju zajęć.

Zastęp Haliny Trębickiej musiał ulec po kilkumiesięcznej pracy rozwiązaniu na skutek konieczności podjęcia przez nią pracy. Zastęp uczennic-harcerek p. Hlebowiczówny nosił dumną nazwę „Orzełki", a naszą zastępową była druhna Tosia — Teodozja Mrukówna (starsza siostra Jagody „Dużej"). Obecnie nazwisko — Piaskowska, ps. „Teo" z VII Br. Wilhelma".

W mieszkaniu Haliny Trębickiej — w czerwcu 1943 r. — odbył się kurs udzielania pierwszej pomocy rannym. W kursie tym wzięły udział wyłącznie harcerki zaprzysiężone. Nie znały się one, ani z imienia, ani z nazwiska. Kurs ten przeprowadziła „Pani Doktor" w obecności p. Hlebowiczówny.

Bardzo aktywne życie śp. Hlebowiczówny, zarówno jako nauczycielki szkoły średniej jak i harcerki, zasługuje na najwyższe uznanie i pamięć o Niej. W Jej małym i niepozornym ciele było wielkie umiłowanie Ojczyzny i ogromna energia w działaniu. Była współzałożycielką i nauczycielką „Ośrodka Zorganizowanego Tajnego Średniego Szkolnictwa w Wilnie". Ośrodek ten był kierowany przez prof. Władysława Dziewulskiego (profesora USB), mgr Janinę Hlebowiczównę i b. asystenta USB — A. Rojeckiego.

„W pamięci naszej hm. mgr Janina Hlebowiczówna — „Pchełka", pozostanie na zawsze jako wspaniały pedagog, gorąca patriotka i niezmordowana działaczka Wileńskiej Chorągwi Harcerskiej ściśle związana z Armią Krajową" —pisze p. Halina Trębicka.

Gdyby te listy skłoniły Czytelników do dalszych wspomnień na podobny temat, bylibyśmy wdzięczni.

Krystyna ADAMOWICZ

OD CHAMONIX DO ALBERTVILLE

Orzeł i Pogoń w Białych Olimpiadach

W księdze Białych Olimpiad pt. „Od Chamonix do Albertville", którą to wspólnie „przekartkowaliśmy" we wczorajszym i przedwczorajszym numerach naszego dziennika, rojno jest od nazwisk Szwedów, Norwegów, Finów, Amerykanów, Kanadyjczyków, reprezentantów ZSRR, bo to oni właśnie jak dotąd najwięcej mieli do powiedzenia początkowo w bataliach na śniegu i lodzie, a potem — przy podziale medali. O Polakach i Litwinach mniej widu i słychu, choć wcale nieobecni nie są, a potwierdzeniem tego niniejszy materiał, będący mini-bilansem ich występów.

ALBERTVILLE 92

ACH, TEN FORTUNA!

Udział reprezentantów Polski w Igrzyskach jest dawny jak one same, gdyż datuje się pierwszą Białą Olimpiadą w Chamonix w roku 1924, a raz wystartowawszy biało-czerwoni są niezmiennie obecni w zimowych „wspinaczkach" na Olimp.

W okresie międzywojennym najbardziej znane nazwiska — to Bronisław Czech (zginął w obozie zagłady w Oświęcimiu w roku 1944) i Stanisław Marusarz. Obaj stanowili ścisłą światową czołówkę narciarską, wielokrotnie ocierali się o podium. Marusarz w mistrzostwach świata roku 1938 zdobył w skokach nawet medal srebrny, aczkolwiek obaj pozostali bez medali w Igrzyskach Olimpijskich, choć pierwszy startował w nich 3-krotnie, a drugi — 4-krotnie.

Pierwsze Igrzyska po wojnie w 1948 i 1952 latach. Polska jest obecna wśród państw-uczestników. Nie tyle, żeby zwyciężać, ile by dowieść światu, że „nie zginęła" po pożodze wojennej. Sukces przyjdzie zupełnie niespodziewanie 4 lata później — w Cortinie d'Ampezzo. Zakopiańczyk Franciszek Groń-Gąsienica w stawce 36 zawodników z 13 krajów wywalczył trzecie miejsce w kombinacji klasycznej. Tym cenniejsze, że Skandynawowie po raz pierwszy w historii Zimowych Igrzysk Olimpijskich oddali jedno miejsce na podium.

Groń-Gąsienica zaczynał karierę od zjazdów. Nie poszło mu najlepiej, a ponieważ był ambitny, przekwalifikował się na biegi i skoki. W kombinacji uzyskiwał coraz lepsze wyniki, które dały mu miejsce w olimpijskiej ekipie.

Po skokach w Cortinie prowadził Jurij Moszkin ze Związku Radzieckiego przed Norwegiem Swerre Stenasenem i Szwedem Bendtem Ericssonem. Groń-Gąsienica plasował się na 9 pozycji, zaliczywszy skoki na odległość 72,5 i 71,5 m co dało mu notę 203 pkt. Teoretyczne wyliczenie wróżyło mu miejsce V—VI.

Bieg do dwuboju po raz pierwszy odbywał się na dystansie 15 km, a nie 18, jak dotąd. Croń nie przegapił wielkiej szansy, z czasem 58 min. był w biegu siódmy, a ponieważ rywale z czołówki na białej trasie radzili słabiej, Polak mógł sięgnąć po brązowy medal.

Z VIII Igrzysk Olimpijskich w Sqaw Valley 13-osobowa ekipa biało-czerwonych znowu wracała nie z pustymi rękoma. Wielki sukces w Dolinie Indianki odniosły polskie łyżwiarki szybkie — Elwira Seroczyńska (notabene wilnianka z urodzenia) i Helena Pilejczykowa. Zdobywały punkty w każdym biegu, a na dystansie 1500 m wywalczyły dwa medale: „srebro" Seroczyńska, a „brąz" — Pilejczykowa.

Elwira Seroczyńska wspomina ten bieg tak: „...Krzyki i brawa na trybunach. Nie wiedziałam dlaczego, nawet nie spojrzałam na zegar świetlny. Dopiero po chwili dowiedziałam się, że uzyskałam drugi wynik na świecie, wysuwający mnie na czoło konkurencji. Kolejno startowały następne pary, a mój wynik ciągle był najlepszy. Wreszcie ostatnia para z najgroźniejszą z konkurentek — Lidią Skoblikową. Biegnie w parze z Heleną Pilejczyk. Skoblikowa ratuje renomę radzieckich łyżwiarek, polepszając minimalnie mój wynik. Pilejczykowa osiąga trzeci czas dnia i zdobywa brązowy medal".

Rozochoceni sukcesami kibice w Polsce liczyli na kolejne sukcesy swych pupilów. A tymczasem zarówno w roku 1964 jak też 1968 nastąpiła medalowa posucha. Na tarczy wracała 56-osobowa ekipa ze stolicy Tarolu Innsbrucka. W Grenoble było nieco lepiej: czterokrotnie Polacy zajmowali IV miejsca, a o krok od medalu była sztafeta biathlonowa, Stanisław Szczepaniak w biegu na 20 km, saneczkarze Helena Macher i Zbigniew Gawior.

Biało-czerwoni wyjeżdżali na Igrzyska Olimpijskie do odległego Sapporo bez wielkich fanfarów. W ekipie nie było jakoś widać tych, co to mieli wystąpić w roli faworytów w rywalizacji z najlepszymi na świecie w sportach zimowych. Tym bardziej nie był brany w rachubę Wojciech Fortuna, który załapał się do reprezentacji dosłownie w ostatniej chwili. I któżby pomyślał, że jedzie po „złoto".

Jest 11 lutego 1972 roku, dzień święta narodowego Krainy Wschodzącego Słońca. Kulminacyjny dzień XI Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Sapporo. Tego właśnie dnia u stóp góry Okura japońscy zawodnicy z wyniesionym do rangi bohatera narodowego skoczkiem Yukio Kasaya na czele mają udokumentować na oczach 50-tysięcznej widowni i milionów ludzi skupionych przy telewizorach fakt, — wydawałoby się bezsporny — że oni są najlepsi z najlepszych, że do nich będzie należeć ostatnie słowo w koronnej konkurencji Zimowych Olimpiad, w otwartym konkursie skoków na dużej skoczni.

I oto na rozbiegu pojawia się sylwetka drobnego zakopiańczyka Wojciecha Fortuny. Tego, o którym jeszcze kilka miesięcy temu poza wąskim gronem fachowców nikt nie słyszał, który dosłownie w ostatniej chwili brawurą i odwagą na Dużej Krokwi w Zakopanem wywalczył sobie olimpijski paszport.

...Już ruszył. Już dojeżdża do progu, wybicie... lot... wspaniały lot, jakiego w najśmielszych marzeniach nikt nie oczekiwał — 111 m! Widownia zamiera na chwilę, aby w kilka minut później wybuchnąć zdającym się rozsadzać betonowe trybuny krzykiem, który, odbity od zalanej słońcem góry Okura, dociera chyba aż do położonego hen, w dole, Sapporo.

Wojciech Fortuna: 60 kg wagi, 165 cm wzrostu, 111 m olimpijskiego lotu i złoty medal dla Polski. Upragniony setny medal w 50-letniej blisko historii olimpijskich występów sportowców kilku pokoleń startujących w biało-czerwonych barwach, pierwszy złoty medal w dziejach występów w Zimowych Igrzyskach. Największa sensacja Igrzysk XI Olimpiady w Sapporo, medal wywalczony w koronnej konkurencji zimowych zmagań, skokiem, którego rekordowa nota 130,4 pkt znajdzie trwałe miejsce w historii podniebnych pojedynków „ludzi-ptaków".

Od Igrzysk Olimpijskich w Sapporo mija 20 lat, w międzyczasie miały miejsce cztery Białe Olimpiady, a medalowa kolekcja Polaków jakoś się nie powiększa. Na pocieszenie pozostaje fakt, że parokrotnie podium było tuż-tuż, aczkolwiek jego „progi" okazały się za wysokie na nogi reprezentantów znad Wisły. Może nastąpi to w Albertville...

2×„ZŁOTO", 1×„BRĄZ"

Sportowcy Litwy pod trójbarwną flagą w dyscyplinach letnich wystartowali w Igrzyskach Olimpijskich w latach 1924 i 1928, a od roku 1952 niezmiennie byli obecni w składzie reprezentacji ZSRR, zdobywając zresztą okazałe medalowe łupy. Sporty zimowe pozostają natomiast w wyraźnym cieniu. Na Białą Olimpiadę po raz pierwszy ktoś znad Niemna pojechał dopiero w roku 1984. Tym kimś był biathlonista Algimantas Szalna.

Debiut w Sarajewie wypadł okazale. Startując w radzieckiej sztafecie 4×7,5 km Szalna wywalczył olimpijskie „złoto".

Rywalizacja 17 sztafet była naprawdę dramatyczna. Startujący na trzeciej zmianie Szalna wyruszył na trasę jako pierwszy, z przewagą 26,6 sek., zyskaną dzięki wysiłkom biegnących na dwóch pierwszych zmianach Dmitrija Wasiljewa i Jurija Kaszkarowa nad najgroźniejszymi rywalami — strzelającymi narciarzami NRD. Druga próba sił na strzelnicy w pozycji stojącej wypadła dla Szalny nadspodziewanie miernie. Za dwa pudła musiał pokonać 300 dodatkowych metrów, dając się w międzyczasie wyprzedzić reprezentantom NRD i Norwegii. Ambitny pościg pozwala przesunąć się na drugą pozycję. Startujący na czwartej zmianie Siergiej Bułygin rusza w 18,4 sek. za Niemcem Frankiem Ulrichem. Jedzie i strzela jednak rewelacyjnie. Na mecie jest pierwszy. Radziecki kwartet, a z nim i Szalna zdobywa „złoto".

Znacznie wymowniejsze zwycięstwo ku powszechnemu zaskoczeniu odniosła przed 4 laty w Calgary litewska narciarka Wida Wenciene. Początkowo w wielkim stylu wygrała bieg na 10 km stylem klasycznym, a następnie uzupełniła kolekcję „brązem" w biegu na 5 km.

Wśród 53 zawodniczek, jakie stawały na starcie w biegu na 10 km, Wenciene nie uchodziła za faworytkę. Pierwszy pomiar czasu odbywał się prawie na półmetku, bowiem 4.600 m od startu, a czołówkę stanowiły na nim Norweżka Helene Nybraten, Szwedka Marie Helene Westin i Raisa Smietanina z ZSRR. Im bliżej było mety, tym większego rozpędu nabierała jednak właśnie Wenciene. Na mecie uzyskała czas 30.08,3, wyprzedzając Raisę Smietaninę — 30.17,0 i Marjo Matikainen z Finlandii — 30.20,5.

Że „złoto" w tym biegu nie było dziełem przypadku, Wenciene potwierdziła kilka dni później, gdy narciarki rywalizowały stylem klasycznym na dystansie 5 km. Ambitna Litwinka dała się wyprzedzić jedynie Fince Marjo Matikainen i koleżance z reprezentacji ZSRR Tamarze Tichonowej.

W ten sposób Litwa w Białych Olimpiadach zgromadziła w sumie 2 złote i 1 brązowy medal. Nie Trójbarwna łopotała na wietrze i nie hymn Litwy rozbrzmiewał jednak podczas ceremonii nagradzania zwycięzców. Rzeczywistość kazała przecież, by zarówno Szalna jak też Wenciene startowali w barwach Związku Radzieckiego. Kto wywalczy kolejny złoty kruszec w sportach zimowych dla teraz już samodzielnej Litwy, zadecyduje przyszłość.

Henryk MAŻUL

Polacy w Niemczech

W Dortmundzie odbyło się kolejne spotkanie przedstawicieli środowisk i organizacji polskich, zainteresowanych powołaniem „Wspólnoty Polaków w Niemczech".

Oceniono działalność Zespołu Roboczego, podziękowano za dotychczasową pracę jego członkom i przegłosowano za rozwiązaniem zespołu w istniejącym składzie. Za niekonstruktywne uznano kontynuowanie dotychczasowych sporów międzyorganizacyjnych i personalnych na tym forum.

„Wspólnota Polaków w Niemczech" ma być reprezentacją ogółu Polaków, wszystkich organizacji i środowisk, wyłonioną na demokratycznych zasadach. Podjęto szeroką dyskusję nad wyborem modelu organizacyjnego i sposobu wyłonienia takiej reprezentacji.

Spośród zgłoszonych koncepcji wybrano w głosowaniu model środowiskowo-organizacyjny. Zakłada on udział w ogólnoniemieckiej „Wspólnocie Polaków" przedstawicieli poszczególnych środowisk wybranych w oparciu o istniejące parafie Polskiej Misji Katolickiej, wszystkich zarejestrowanych organizacji i stowarzyszeń polskich, działających na terenie Niemiec.

W miejsce Zespołu Roboczego powołano Sekretariat w składzie: Jan Skowera, Aleksander Zając, Franciszek Szponik, Cezary Lis, Andrzej Piwarski. Zadaniem sekretariatu jest szczegółowe opracowanie koncepcji i przygotowanie w terminie do następnego spotkania dokumentów, umożliwiających praktyczną realizację wybranego modelu.

Następne spotkanie odbędzie się 15 lutego 1992 roku.

J. Sz.

APTECZKOWY SKARBIEC

KILKA ŚRODKÓW OD CZKAWKI

Spośród ludowych środków od czkawki znane są następujące:

Wypić kilka łyków zimnej wody. Czkawka mija niekiedy już po dwóch — pięciu minutach.

Wziąć do herbatniej łyżeczki nieco musztardy i octu. Rozmieszać na kaszkę i posmarować nią jedną trzecią powierzchni języka. Uczucie będzie przykre, ale trzeba pocierpieć od dwóch do czterech minut, potem przepłukać usta ciepłą wodą. Czkawka minie natychmiast.

Gdy tylko rozpocznie się czkawka, należy z zapartym tchem na obu rękach połączyć koniuszki małych palców z dużymi tworząc coś w rodzaju koła na każdym ręku, a czkawka z miejsca ustąpi.

O tych starych środkach powinni pamiętać nie tylko chorzy, lecz i lekarze.

ŚRODEK APTECZNY I LUDOWY OD CZKAWKI

Chcąc powstrzymać czkawke, należy wypić szklankę wody tylko nie tak, jak się pije zazwyczaj, lecz przez przeciwległy brzeg szklanki wyciągając szyję do przodu i pochylając głowę tak, aby bliższy brzeg szklanki oniera się o dolną cześć podbródka, a podbródek wchodził do szklanki. Jest to środek prosty, ale wypróbowany. Co innego jednak powstrzymać czkawkę na krótki czas, powiedzmy, na kilka godzin, a co innego wyleczyć od niej całkowicie. Dla całkowitego wyleczenia od czkawki należy poprosić lekarza o wypisanie anestezyny 0,5. Środek ten leczy nawet najtrudniejsze przypadki czkawki, nawet tzw. czkawkę spazmatyczną, która latami dokucza choremu.

Drobna prowokacja

Gazeta „Głasnost'" opublikowała wywiad z panem Stepanienką, przewodniczącym Rady Koordynacyjnej Związku Twórczego Kompozytorów, w którym jest mowa o problemach i perspektywach byłego Związku Kompozytorów ZSRR. Pisze się w nim, że nawet W. Landsbergis nie rezygnuje ze swego członkostwa w Związku Kompozytorów ZSRR. Wobec tego rzecznik prasowy Rady Najwyższej Republiki Litewskiej Audrius Azubalis przypomniał, że Związek Kompozytorów Litwy jeszcze w styczniu 1990 r. odłączył się od ówczesnego Związku Kompozytorów ZSRR. A więc oświadczenie p. Stepanienki jest niczym więcej, jak drobną prowokacją, powiedział on.

(ELTA)

Szkice o polskich poetach

Pracownicy moskiewskiego wydawnictwa „Chudożestwiennaja Litieratura" przygotowują do druku edycję znanego tłumacza literatury polskiej, poety i prozaika Władimira Britaniskiego „Szkice o polskich poetach".

Książka ukazuje panoramę poezji polskiej XX wieku oraz największych poetów — Staffa, Leśmiana, Tuwima, Iwaszkiewicza, Iłłakowiczówny, Pawlikowskiej - Jasnorzewskiej, Broniewskiego, Przybosia, Miłosza, Różewicza, Herberta i innych mistrzów słowa.

T. ANDRIEJEWA

ZSA „DERWA"

sprzedaje
przyczepy samochodowe-domki
„Kupawa",
przydatne do handlu i wypoczynku.
Kowno, tel. 71-87-49.

Telewizja

PIĄTEK, 7 LUTEGO

LTV-1

7.45 — Na dzień dobry. 8.10 — Pod własnym dachem. 9.10 — Program kulturalny. 17.50 — Wiadomości. 18.00 — Studio polskie. 18.10 — Wiadomości (ros.). 18.20 — Koncert. 19.00 — Okrągły stół. 20.00 — Nasz elementarz. 20.05 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Koncert. 21.15 — Duński TV serial „Monopol". Odc. 11. 22.05 — Labirynt. 23.15 — Wiadomości wieczorne. 23.30 — Labirynt. 0.10 — Nocne kino. Czechosłowacki film fab. „Tajemnica złotego Buddy".

Warszawa

11.25 — „Bill Cosby Show" — serial prod. USA. 11.50 — Wiadomości. 16.30 — Uniwersytet nauczycielski. 17.00 — Studio 7 proponuje. 17.10 — Kino teleferii: „Małe złote słonko" (cz. 2). 17.40 — Teleferie. 18.15 — Teleexpress. 18.35 — „Prawo prawa". 18.45 — „Loża" — magazyn teatralny. 19.10 — „Bill Cosby Show" — serial prod. USA. 19.35 — „Raport". 20.00 — „Reflex" — program publicystyczny. 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.05 — „Szpieg doskonały" (4) serial prod. ang. 22.00 — „Polskie ZOO". 22.10 — Zespół „Zapis" przedstawia. 22.50 — „Rock w Rio". 23.55 — Wiadomości wieczorne. 0.15 — „Kwiaty jego życia" — film fab. prod. australijskiej.

Moskwa I

5.00 — Poranek. 7.35 — Filmy anim. 7.55 — Do lat 16 i więcej. 8.35 — Film fab. „Bracia Karamazow". Odc. 3. 9.50 — Film dok. 11.00 — Dziennik. 11.20 — Koncert. 11.50 — Klub podróżników. 12.55 — Notes. 13.00 — Brydż. 13.15 — Nowości giełdowe. 13.45 — Biznes. 14.00 — Dziennik. 14.20 — Koncert. 14.40 — Film fab. „Wołanie o pomoc". Odc. 2. 15.55 — Festiwal dobroczynny na rzecz dzieci-inwalidów. 17.00 — Dziennik. 17.20 — Człowiek i prawo. 18.00 — W drodze do Albertville. 18.20 — Film fab. „Moja rodzina i inne zwierzęta". Odc. 5. 18.50 — WID — pole cudów. 19.45 — Dobranocka. 20.00 — Dziennik. 20.35 — G. Danelija o filmach i o sobie. 21.05 — WID. 0.40 — Film fab. „Samotne". Odc. 4.

TV Rosji

7.00 — Wieści. 7.20 — Czas ludzi interesu. 8.20 — Język angielski. 8.50 — W wolnym czasie. 9.05 — Język angielski. 9.35 — „Burda Moden" oferuje... 11.05 — „Bez retuszu". 11.15 — „Piąte koło". 13.00 — Wieści. 15.00 — „Kino dok... Co dalej?". 16.15 — Przestrzeń. 16.45 — Tinko. 17.00 — Sprawa chłopska. 17.25 — Poeta J. Włodow. 17.55 — Wersja. 18.10 — „Wyspy waśni. Spojrzenie z Japonii". 18.40 — W wolnym czasie. 18.55 — Reklama. 19.00 — Wieści. 19.20 — Święto każdy dzień. 19.30 — Premiera TV serialu „Santa Barbara". Odc. 21. 20.20 — Na sesji RN RF. 20.50 — „Złota ostroga". 21.55 — Reklama. 22.00 — Wieści. Prognoza astrologiczna. 22.20 — Nocny klub aktorski.

SOBOTA, 8 LUTEGO

LTV-1

9.00 — Wiadomości. 9.15 — Program dla dzieci. 10.15 — Ziemia Kłajpedzka. 11.15 — Panorama tygodnia (ros.). 11.30 — Zgoda (ros.). 12.30 — Program białoruski. 12.50 — Uczymy się litewskiego. 13.05 — Szkoła i społeczeństwo. 13.45 — Film fab. dla dzieci. 15.10 — Sport na świecie. 16.15 — Film fab. „Carmen". 17.40 — Wiadomości. 17.50 — Otwarcie XVI Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 19.45 — Koncert. 20.00 — Dobranocka. 20.25 — Reklama. 20.30 — Panorama. 21.00 — Pod własnym dachem. 22.00 — Twórczy wieczór. Na 70-lecie urodzin aktora A. Gabrenasa. 22.50 — Wileńska ikebana. 23.20 — Wiadomości wieczorne. 23.35 — Na mistrzostwach NBA.

LTV-2

10.10 — Przegląd krajowy. 10.50 — Film fab. dla dzieci „Mała czarodziejka". 12.00 — Koncert życzeń.

Warszawa

8.30 — Program dnia. 8.35 — „Wieści" — program redakcji rolnej. 9.00 — „Rynek—Agro". 9.30 — „Na zdrowie" — magazyn rekreacyjny. 9.[illegible] — Wiadomości poranne. 10.[illegible] „Ziarno" — program re[illegible] katolickiej dla dzieci i [illegible]ów. 10.25 — Kino teleferii: Awantury kosmiczne" (cz. 2) — film prod. holenderskiej. „Wojownicze żółwie Ninja" — serial prod. USA. 11.55 — „Żołnierz nieznany". 12.20 — „Szkoła pod żaglami". 12.50 — Wiadomości. 13.00 — „Z Polski rodem" — magazyn polonijny. 13.40 — „My i świat". 14.00 — Spotkania z wielkimi pisarzami — Marcel Proust. 15.00 — Wald Disney przedstawia. 16.15 — „Czas rodzin". 16.45 — „Kto się boi szkoły". 17.25 — Telewizjer. 17.50 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie — Albertville-92 — ceremonia otwarcia. 19.25 — „Z kamerą wśród zwierząt". 20.15 — Dobranoc. 20.30 — Wiadomości. 21.00 — „Polskie ZOO". 21.20 — „Damski krawiec" — komedia prod. franc. 23.00 — Zimowe Igrzyska Olimpijskie — Albertville-92 (hokej: Szwajcaria — WNP, Norwegia — CSRF, Kanada — Finlandia). 24.00 — Wiadomości wieczorne. 0.25 — Warszawskie spotkania teatralne. 1.40 — „Odmienne stany świadomości" — film fab. prod. ang.

Moskwa I

6.30 — Niedzielny poranek człowieka interesu. 7.30 — Film anim. 8.00 — Film dok. 9.00 — Program muzyczny. 9.30 — Centrum. 13.00 — Film fab. „Bogacze też płaczą". 14.00 — Dziennik. 14.20 — Oficerowie. 14.50 — Film anim. „Pszczółka Maja". 15.15 — Smutny walc. 15.20 — Międzynarodowy maraton TV. 15.35 — Miłość od pierwszego wejrzenia. Dzień pierwszy. 16.15 — Film fab. „Nie smuć się". 17.50 — Otwarcie XVI Zimowych Igrzysk Olimpijskich. 19.45 — Dobranoc, dzieci. 20.00 — Dziennik. 20.35 — „...Mam zaszczyt. A. Puszkin". 21.10 — Na XVI Zimowych Igrzyskach Olimpijskich. Hokej na lodzie. 23.50 — Bal olimpijczyków. 0.50 — Film fab. „Przestępca przysłał kwiaty".

KTO URODZIŁ SIĘ 7 LUTEGO

To życiowe omnibusy. Ich wiedza jest wszechstronna, jednak nieukierunkowana w żadnej dziedzinie. Są doskonałymi obserwatorami rzeczywistości. To urodzeni esteci. Mają też dobre poczucie humoru.

W osiągnięciu zamierzeń bardzo im przeszkadza niezdecydowanie. Wskutek tego niejednokrotnie zaprzepaszczają wiele istotnych okazji. Ich natura jest wrażliwa, jednak wiele osób potrafią do siebie zrazić ironią i szyderstwem, do czego mają silne skłonności.

Kalendarium

* Piątek (7.II) jest 38 dniem 1992 r. Do końca roku 328 dni.
* Znak Zodiaku — Wodnik.
* Imieniny: Kolety, Romualda, Ryszarda.
* Wschód Słońca — 8.00, zachód — 17.07. Długość dnia 9 godz. 07 min.

Pogoda

Litewska Służba Hydrometerologiczna przewiduje na 7 lutego zachmurzenie z przejaśnieniami, opady śniegu. Wiatr zachodni, południowo-zachodni, umiarkowany. Temperatura 0—2 stopnie mrozu.

8 lutego krótkotrwałe opady, temperatura w nocy około 0 stopni, w dzień 0—5 stopni ciepła. 9 lutego mgła, gołoledź, temperatura w nocy od —4 do +1 stopnia, w dzień od +4 do —1 stopnia.

EKSTRASENS-HIPNOTYZER

kategorii międzynarodowej leczy schorzenia kręgosłupa, uszu, choroby kobiece, jąkanie się.
Wilno, tel. 22-45-82.

KURIER Wileński

Dziennik społeczno-polityczny Rady Najwyższej i Rządu Republiki Litewskiej. Ukazuje się od 1 lipca 1953 r.

Nasz adres: 2056, Wilno, al. Laiswes 60.
Indeks 67218
Cena 70 kop. (9 kop. akcyza).
W Polsce — 800 zł.
Zam. 442
Nr rejestracji — 322.
Drukarnia przedsiębiorstwa „Spauda"

TELEFONY: Redaktor — 42-79-01, zastępcy redaktora — 42-79-04, 42-79-48, sekretarz odpowiedzialny — 42-79-49, sekretariat — 42-79-50.

Działy: państwa i samorządu terenowego — 42-78-63, ekonomiczny — 42-78-54, etyki, rodziny i prawa — 42-79-64, szkolnictwa i młodzieży — 42-79-73, 42-69-86, życia politycznego — 42-78-81, życia wsi — 42-79-68, 42-78-90, stołeczny oraz aktualności — 42-79-77, handlu, usług i komunikacji — 42-79-56, literatury i sztuki — 42-79-88, felietonów i sportu — 42-90-63, listów — 42-69-85, komercyjny oraz organizacyjny — 42-72-70.

Redaktor Zbigniew BALCEWICZ

Usługi XERO oraz biuro ogłoszeń i reklamy — ul. Subocz 1 (od podwórka) czynne od 9.00 do 17.00 w dniach pracy. Tel.: 62-66-04.

PILNE ogłoszenia są przyjmowane w redakcji, al. Laiswes 60, 12 piętro, pokój nr 1212, tel. 42-69-63.